

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 108-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 150
Wtorek 31 Maja 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr, 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr, 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr, 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Na granicy pirenejskiej

Nadzwyczajne zarządzenia władz francuskich

Donoszą z Perpignan, że wobec ostatnich ataków samolotów hiszpanskich na pograniczne miasteczko francuskie Cerbere francuskie władze wojskowe przedsięwzięły szereg środków bezpieczeństwa. Na wzgórzu otaczającym samo miasteczko umieszczono trzy baterie artylerii. Poza tym w pobliżu Cerbere znajdują się dwie sekcje przeciwlotniczych karabinów maszynowych. Również wzmocniono baterie przeciwlotnicze w Banyuls Sur Mer. Poza tym w okolicy rozmieszczono liczne aparaty podsłuchowe, sygnalizujące zbliżanie się samolotów.

Na morzu w pobliżu Cerbere pełni straż kanonierka „Lassigny" Zarządzenia te w najbliższych dniach mają być jeszcze bardziej wzmocnione przez przyjazd nowych oddziałów artylerii przeciwlotniczej i karabinów maszynowych. Poza tym co pewien czas nad Cerbere, Banyuls Sur Mer i portem Vendres patrolują myśliwskie eskadry francuskie.

***

Sztab główny gen. Franco donosi, że w ciągu niedzieli wojska faszystowskie zdołały rzekomo przerwać linie wojsk republikańskich na południo - zachód od Teruelu. Oddziały gen. Franco posuwając się z północy wzdłuż szosy z Teruelu do Sagunto, dotarły do Huebla de Val Verde w odległości 22 km. na południo - zachód od Teruelu. W miejscowości tej znajdowała się dotychczas kwatera dowództwa wojsk rządowych na tym odcinku frontu. W ciągu dwóch dni wojska gen. Franco posunęły się o 15 klm. i znajdują się na tym odcinku frontu w odległości 96 km. od Walencji.— Wojska faszystowskie muszą pokonać trudne warunki terenowe.

Sensacyjny plan brytyjski

Federacja państw arabskich

w skład której wchodziłby autonomiczny obszar żydowski

Dziennik arabski „Falestin" na podstawie rozmów z emirem Abdullahem ogłasza następujący plan załatwienia sprawy palestyńskiej, przypisywany powszechnie Emirowi Transjordanii Abdullahowi.

Proponuje on utworzenie połączonego państwa, składającego się z Palestyny i Transjordanii, w którym Żydzi posiadaliby na obszarach zamieszkałych przez Żydów autonomię. Zasady tej autonomii miałyby być ustalone w mieszanej komisji, składającej się z Arabów, Żydów i brytyjczyków. Ta autonomiczna część żydowska kraju posiadałaby proporcjonalną reprezentację w ciałach ustawodawczych i w Rządzie. Dozwolony zostanie pewien uzgodniony rozmiar przypływu ludności żydowskiej do obszaru autonomicznego. Plan ten Emir Abdullah proponuje wypróbować na 10 lat pod kierownictwem Brytanii.

Obok tego planu w Londynie obiegają pogłoski o innym planie, na podstawie którego Palestyna i Transjordania miałyby wraz z Syrią zostać połączone z Egiptem i utworzona zostałaby federacja z królem Farukiem jako jej głową. Warunkiem byłoby wyrażenie zgody Arabów na osiedlenie jeszcze miliona Żydów w Palestynie.

Plan ten napotykać ma jeszcze na trudności ze strony Francji — która ma wątpliwości co do przyłączenia się Syrii do tej federacji. Obydwa plany wskazują na to, że propozycja podziału Palestyny nie jest popularna i wysuwane są rozmaite plany alternatywne, aby uniknąć podziału.

Bombardowanie Kantonu

Armia Czang Kai Szeka rozpoczęła przeciwnatarcie na Suczau

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że kontrofenzywa chińska, rozpoczęta zdobyciem w dn. 27 b. m. miasta Łanfang rozwija się pomyślnie. Nacierające oddziały Chińczyków złamały opór przeciwnika i zajęły m. Czenglu, przyczym w ręce chińskie wpadło kilkaset karabinów, 31 samochodów i 3 działa. W wyniku ostatnich walk sytuacja w północnym Honan przedstawia się pomyślniej dla Chińczyków, niż kilka dni temu.

Dowództwo armii japońskiej — operującej w rejonie kolei Lunghajskiej twierdzi, że oddziałami chińskimi bardzo często dowodzą oficerowie sowieccy. Pierwszy taki fakt stwierdzony został w walkach o m. Sinczeng, gdy się okazało, że oddziałami chińskimi dowodził oficer sowiecki, zabity podczas japońskiego ataku na bagnety. Tożsamość jego stwierdzono zapomocą znalezionych przy nim dokumentów i fotografii. Drugi trup oficera sowieckiego znaleziony po pośpiesznym wycofaniu się Chińczyków z Juiwanszangu. Jeńcy chińscy potwierdzili, że ostatnio wśród ich oficerów pojawiło się sporo Rosjan, nawet nie rozumiejących po chińsku.

W kołach wojskowych Japonii wskazują, że Czang - Kai - Szek w porę wycofał 10 dywizji swej własnej armii z pod Suczau. Własną armię Czang - Kai - Szek skoncentrował w rejonie Kaifengu i teraz usiłuje przejść do przeciwnatarcia.

Lotnictwo japońskie bombardowało wczoraj rano po raz czwarty Kanton. Ponieważ miasto jest niemal całkowicie odcięte, ludność nie mogła ratować się ucieczką. Hóngkong i koncesja międzynarodowa Schamin są przepełnione od dawna uchodźcami chińskimi, — przybyłymi z różnych stron kraju. W związku z napływem uchodźców warunki aprowizacyjne miasta są bardzo trudne.

Mjr. Makowski

lądował w Natalu

Polskie Linie Lotnicze „Lot" otrzymały depeszę z Natalu, w której major Makowski donosi, że lądował w Natalu 29 b. m. o godz. 14.25 według czasu miejscowego.

„Jest jeszcze Gdańsk"...

Jakkolwiek trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków w Europie centralnej, nie ulega wątpliwości, że pełna energii postawa Rządu praskiego zmieniła całkowicie sytuację, że ukształtowała się ona odmiennie niż to sobie wyobrażał Hitler.

Anglicy są — pono — pełni podziwu dla posunięć Rządu praskiego. Przede wszystkim jednak — pisze zazwyczaj dobrze poinformowana p. Genowefa Tabouis w „l'Oeuvre" — Anglicy są bardzo wdzięczni Czechosłowacji, że przed powzięciem ostatnich zarządzeń (ćwiczenia rezerwistów) Praga nie radziła się Londynu. Londyn znalazłby się wówczas w kłopotliwym położeniu. Obecnie zaś aprobując całkowicie posunięcia Rządu praskiego, może Anglia podjąć kroki mediacyjne.

Jakie sobie obecnie postawiła zadania Anglia? Zdaniem p. Tabouis, Anglia w razie niepokoju w Europie środkowej STANIE ZDECYDOWANIE PO STRONIE FRANCJI. Oczywiście — i to jest najbardziej zgodne z jej intencjami — Anglia ma przede wszystkim na celu niedopuszczenie do zatargu zbrojnego.

W ten sposób — zdaniem p. Tabouis — pierwotny plan „Führera" został pokrzyżowany. Chodziło mu przecież o rozbicie sojuszu Czechosłowacji z Francją i ZSSR., o IZOLOWANIE Pragi, o unieszkodliwienie groźnego przemysłu wojennego Czechosłowacji (Skoda).

Anglia pokrzyżowała te zamysły, biorąc na siebie inicjatywę w sprawie Europy Centralnej i Bałkanów.

Cóż teraz zrobi Hitler? Zdaniem p. Tabouis, ZWRÓCI SIĘ OBECNIE CAŁKIEM W INNYM KIERUNKU. BĘDZIE CHCIAŁ „SKOŃCZYĆ" ZE SPRAWĄ GDAŃSKA.

Trzeba przecież dać coś ludności, zastosować jakiś nowy chwyt demagogiczny, zasugerować masom nowy jakiś sukces. Jeśli na razie nie Sudety — przypuszcza p. Tabouis — niechże chociaż Gdańsk wróci „zum Reich" (do Rzeszy). Niestety, grunt został pod tym względem przygotowany przez hitlerowców gdańskich.

Obecnie — objaw ostrzegawczy!— daje się zauważyć wzrost niemieckich żalów i pretensji w stosunku do POLSKI, w sprawie mniejszości niemieckiej.

W każdym razie p. Tabouis zaznacza w nagłówku swej notatki „Jest jeszcze Gdański!..." (na pociechę!)

Współpraca lotnictwa

francuskiego i brytyjskiego

Francuska delegacja lotnicza, na której czele stoi szef sztabu francuskich sił lotniczych gen. Vuillemin, przybyła w niedzielę wieczorem do Londynu i była przyjęta w poniedziałek przez ministra lotnictwa, sir Kingsley Wood'a.

Dzienniki londyńskie zaznaczają ,że po zakończeniu tych rozmów odbędą się dalsze rokowania pomiędzy delegatami sił zbrojnych obu krajów. Tak np. w końcu czerwca nastąpi rewizyta angielskich oficerów lotnictwa we Francji, którzy będą kontynuowali obecne narady.

Pobyt gen. Vuillemin i towarzyszących mu oficerów w Anglii, potrwa do końca bieżącego tygodnia. Oficerowie francuscy zwiedzą szereg fabryk lotniczych w różnych cześciach Anglii.

Losy gen. Cedillo

Z Meksyku donoszą, że ostatnie oddziały powstańców poddają się wojskom federalnym. Miejsce pobytu gen. Cedillo dotychczas nie zostało wykryte. Nie posiadając do swego rozporządzenia samolotu gen. Cedillo nie może ratować się ucieczkę. Przypuszczają, iż ukrył się on w przygotowanej oddawna kryjówce. Doktór, który przez dłuższy czas opiekował się stanem jego zdrowia twierdzi, iż gen. Cedillo jest poważnie chory na serce i że organizm jego nie wytrzyma przez czas dłuższy tułaczego życia.

Gibraltar jawnie zagrożony

Niemiecko - włoskie baterie nad cieśniną gibraltarską, nad którą do niedawna wyłącznie Anglia panowała, już nie ukrywają się i występują zupełnie jawnie i otwarcie.

Przed kilkoma dniami z baterii tych odbyło się próbne ostre strzelanie, które miało wszelkie cechy wyzywającej demonstracji przeciwko W. Brytanii.

Podczas jednego z tych ćwiczeń ostrymi nabojami z najnowszych dział o długich lufach omal nie trafiono angielskiego statku „Ribel Dersa", wracającego z Tangeru. Kilka granatów eksplodowało w odległości 150 metrów od statku.

Tysiąc pięcset osób aresztowano

w Tokio

Według ogłoszonego komunikatu oficjalnego w roku 1936 władze policyjne w Tokio aresztowały 1500 osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. Obecnie rozpoczyna się proces 235 osób, pozostających pod zarzutem rzekomego uprawiania agitacji komunistycznej.

Wśród aresztowanych znajduje się literat Kau Egueri, słynny adwokat Jo Koiwai, 53 członków związków zawodowych, 19 członków stowarzyszenia teatralnego i tak dalej.

Słuchanie audycji sowieckiej

Jest w Niemczech kwalifikowane jako zdrada stanu

W czasopiśmie prawniczym „Deutsche Justitz" omawiany jest wyrok trybunału w sprawie zdrady stanu za słuchania stacji nadawczej sowieckiej. Sąd rozstrzygnął, iż zdradą stanu jest nie tylko słuchanie radia sowieckiego w celu propagandy komunistycznej, ale również i bez tego zamiaru.

Manewry niemieckiej floty powietrznej

nad Austrią

Pod Linzem odbyły się po raz pierwszy manewry niemieckiej floty powietrznej oraz artylerii przeciwlotniczej. Chodziło o wykazanie zdolności obronnej Linzu przed atakiem lotniczym z nad granicy północnej. Wynik tych manewrów przedstawia się w ten sposób że kilkakrotne naloty nieprzyjacielskie floty powietrznej od północy na miasto zostały odparte przez artylerię przeciwlotniczą, której pomagała skutecznie również piechota, szczególnie przy lotach niskich. Prasa wiedeńska podkreśla, że manewry te wykazały najzupełniej sprawność floty powietrznej.

Amerykańscy kidnaperzy

zamordowali porwanego chłopca

Na plaży Long Island w Nowym Jorku znaleziono zwłoki 12-letniego Piotra Levina, syna adwokata nowojorskiego, którego ojciec poszukiwał napróżno od 3-ch miesięcy. Chłopiec był porwany przez kidnapperów, którzy zażądali 60 tysięcy okupu. Adwokat Levin ofiarowywał 25.000. Zwłoki chłopca były w stanie zupełnego rozkładu. Utożsamiono je na podstawie ubrania, które rozpoznała rodzina.

Płk. Konowalec zamordowany

przez sowieckiego agenta

AMSTERDAM (PAT). Holender ska Agencja Telegraficzna komunikuje: Obecnie stwierdzono już, że wybuch bomby w Rotterdamie dn. 23 maja był zamachem politycznym.

Ofiarą zamachu jest ukraiński pułkownik Eugeniusz Konowalec. Sprawca zamachu nazywa się Waluch. Jest to agent sowiecki, który prawdopodobnie zdołał opuścić Holandię tegoż dnia, kiedy został dokonany zamach.

HAGA (PAT). Jak donosi „De Telegraf", ofiarą wybuchu bomby na Coolsinghu w Rotterdamie w ubiegły poniedziałek był płk. Eugeniusz Konowalec.

Zamachu dokonał agent sowiecki, niejaki Waluch, Ukrainiec z pochodzenia, który zdołał zbiec.

Aresztowany po zamachu niejaki Bora nazywa się w istocie Władysław Baranowski. Pełnił on służbę kuriera przy Konowalcu i wezwany został przez niego z Wiednia do Rotterdamu.

Ciało zamordowanego zostało już pochowane w obecności członków rodziny, przybyłej z Berlina.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Dzienniki berlińskie ogłaszają następujące szczegóły zamordowania płk. Konowalca.

Ukrainiec nazwiskiem Waluch, który dokonał zamachu, występował w podwójnej roli: działacza ukraińskiego i agenta G. P. U. Podczas spotkania Waluch wręczył Konowalcowi paczkę, która miała zawierać pieniądze, a w której w rzeczywistości znajdowała się bomba zegarowa. Wybuch tej bomby zabił Konowalca.

Doniesienia w prasie niemieckiej zwracają uwagę, że w czasie, gdy Konowalec został zamordowany, w Rotterdamie stał okręt sowiecki „Mienżinski", który nazajutrz po zamachu odpłynął do Leningradu.

Istnieje, zdaniem prasy niemieckiej, prawdopodobieństwo, że sprawca zamachu zbiegł na okręcie sowieckim.

Wybory gminne w Czechosłowacji

Na Śląsku Cieszyńskim

TELEFONEM OD WŁASN. KORESPOND.

Na około 80 gmin Śląska Cieszyńskiego odbyły się dn. 29 bm. wybory w 17 gminach, z których większe stanowią gminy przemysłowe, a pozostałe są to gminy rolnicze.

Wybory wykazały wzrost głosów polskich wraz z przyrostem głosów, które padły na listy zjednoczonych czeskich stronnictw.

Z TYCH 17 GMIN W 13 POLACY ZYSKALI ZDECYDOWANĄ WIĘKSZOŚĆ.

Henleinowcy powiększyli swój stan posiadania prawie w dwójnasób, zyskując 17 mandatów zamiast poprzednich 9.

Komuniści stracili przeszło połowę głosów i posiadanych mandatów.

POLSKA SOCJALISTYCZNA PARTIA ROBOTNICZA ZYSKAŁA WIĘCEJ GŁOSÓW I MANDATÓW, ANIŻELI KOMUNIŚCI.

Według uzupełniających wiadomości, dotyczących wyników wyborów do samorządów gminnych na Śląsku zaolzańskim, Polacy zdobyli:

W gminie Oldrzychowice — Polacy 18, Czesi 8, Niemcy 0, komuniści 4.

Gmina Kojkowice — Polacy 8, Czesi 2, Niemcy 0, komuniści 1.

Gmina Bocanowice — Polacy 9, Czesi 3, Niemcy 0, komuniści 0.

Gmina Cierlicko Dolne — Polacy 12, Czesi 3, Niemcy 0, komuniści 0.

Gmina Cierlicko Górne — Polacy 14, Czesi 10, Niemcy 0, komuniści 0.

Gmina Datynie Dolne — Polacy 7, Czesi 6, Niemcy 0, komuniści 2.

Gmina Kosarzyska — Polacy 9, Czesi 2, Niemcy 0, komuniści 1.

Gmina Łoma Górna — Polacy 8, Czesi 7, Niemcy 0, komuniści 0.

Gmina Milików — Polacy 13, Czesi 2, Niemcy 0, komuniści 3.

Gmina Mosty przy Jabłonkowie — Polacy 17, Czesi 12, Niemcy 0, komuniści 1.

Gmina Piosek — Polacy 11, Czesi 7, Niemcy 0, komuniści 0.

Znamienne oświadczenie Hull'a

Nie robić zamieszania w świecie

WASZYNGTON (PAT). Sekretarz stanu Hull w oświadczeniu, podanym przez całą prasę amerykańską podkreślił, iż zdaniem jego pakt Kelloga obowiązuje dzisiaj nie w mniejszym stopniu niż przed 10 laty, kiedy był podpisany.

Hull chciałby zapobiec mylnemu interpretowaniu polityki St. Zjednoczonych. „Rząd Stanów Zjednoczonych — dodał Hull — śledzi bardzo uważnie ostatnie wydarzenia w Europie Środkowej. Nie możemy zamykać oczu na fakt, że wszelki wybuch działań wojennych w jakiejkolwiek części świata wprowadza do spraw całego świata czynnik ogólnego zamieszania, którego ostatecznych konsekwencyj nikt nie może przewidzieć".

Hull wyjaśnił, że oświadczenie jego zostało uczynione zupełnie niezależnie bez uprzedniego porozumienia z przedstawicielami innych mocarstw.

Francja czuwa

Obrady nad statutem dla mniejszości w Czechosłowacji

PARYŻ (PAT). Mimo pewnego odprężenia w sytuacji politycznej w Europie, z uwagi na niedzielne wybory w Czechosłowacji, minister Spr. Zagr. Bonnet, który miał wziąć udział w niedzielnych uroczystościach b. kombatantów na prowincji z udziałem marszałka Petain'a, pozostał w Paryżu i urzędował przez cały dzień na Quai d'Orsay. Min. Bonnet przyjąć miał w niedzielę popołudniu posła czechosłowackiego w Paryżu min. Osusky'ego, który powrócił po kilkudniowym pobycie w Pradze do Paryża. Według informacyj kół politycznych, pos. Osusky przybył do Paryża, aby poinformować min. Bonneta o reakcji Pragi na propozycje francusko - angielskie w sprawie statutu dla mniejszości Czechosłowacji.

Według informacyj paryskich kół politycznych, poseł Osusky przywieźć miał do Paryża program Rządu praskiego w sprawie mniejszości, którego szczegóły trzymane są w tajemnicy. Plan czeski ma być skonfrontowany w Paryżu i Londynie z radami, udzielonymi przez Anglię i Francję i dopiero w świetle dokumentów Paryż będzie mógł się przekonać, w jaki sposób Praga zamierza zastosować się do rad konieczneego kompromisu, dyktowanego prezydentowi Beneszowi przez rządy brytyjski i francuski.

Pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej

Stronnictwa Pracy

W Warszawie odbyło się dnia 29 bm. pierwsze posiedzenie pełnej Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy, wybranej na Kongresie założycielskim Stronnictwa w ub. roku.

Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża otworzył obrady Rady generał J. Haller. Generał Haller w zagajeniu nadmienił, że pierwsze obrady odbywają się pod nieobecność w kraju faktycznego prezesa, dając jednak wyraz, że nieobecność ta potrwa już niedługo, tak, że prawdopodobnie następne obrady toczyć się już będą w jego obecności.

Rada uczciła pamięć zmarłych swoich członków przez powstanie, a mianowicie ś. p. ministra Czechowicza, red. Chełmińskiego, prezesa Łodzi Rękawickiego oraz przyjaciół Stronnictwa, Aleksandra Świętochowskiego, Bolesława Koskowskiego i ks. Tenerowicza z Ameryki.

Przed otwarciem właściwych obrad dokooptowano przez aklamację, jako członków Rady Naczelnej nast. osoby: b. prezydenta miasta Poznania, C. Ratajskiego, dyr. Rocha, inż. Plebańskiego, prof. dra Lotha, płk. Moszkiewicza, mjr. Stasia i prezesa Str. w Łodzi, Pałkowskiego.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Zarządu Głównego K. Popiel, analizując wszystkie przejawy naszego życia politycznego ostatnich czasów, położenie Polski na tle sytuacji międzynarodowej, omawiając ostatnie enuncjacje czynników miarodajnych, stosunki wśród stronnictw opozycyjnych oraz stąd wynikające konsekwencje i wskazania. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Nad zgłoszonymi rezolucjami obradowała komisja wnioskowa pod przewodnictwem generała Kukiela.

Po wysłuchaniu sprawozdania organizacyjnego nastąpiła w obradach przerwa obiadowa.

Po przerwie wygłosił referat o polityce zagranicznej red. Sopicki, a koreferat gen. Kukiel. Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos po nad 20 mówców, zostały uchwalone rezolucje, określające wytyczne odnośnie polityki zagranicznej, stanowisko w sprawie stosunku do Niemiec i Gdańska, do Czechosłowacji, sprawie litewskiej oraz stosunków wewnętrznych do problemu polityki zagranicznej.

Do Ign. Paderewskiego wysłano depeszę.

Cedillo mógłby jeszcze walczyć,

lecz... nie miał zwolenników

SAN ANTONIO w stanie Texas (PAT). Przyjaciele gen. Cedillo zapewniają, iż będzie on starał się predostać do Texasu, gdzie schronilo się już wielu członków jego rodziny.

NOWY JORK (PAT). W wywiadzie udzielonym dziennikarzom amerykańskim Cedillo oświadczył, iż powstanie było przygotowywane od wielu miesięcy. Zapewnia on, że mógłby stawiać opór wojskom federalnym w ciągu wielu lat. Niepowodzenie zamachu stanu Cedillo tłumaczy biernością mieszkańców San Luis Potosi, którzy nie chcieli bić się z wojskami federalnymi.

(Depesze powyższe kolidują z sobotnią depeszą o schwytaniu Cedilla. Należy przeto czekać dalszych wiadomości.—Przyp. Red.).

Trockiści w teatrach i kinach

Prasa szwedzka donosi, że 16 czerwca rozpocznie się w Moskwie wielki proces sądowy, w którym na ławie oskarżonych zasiądzie 15 artystek, 5 aktorów, kilku reżyserów i kino - operatorów — ogółem 32 osoby, oskarżone o sabotaż, trockizm, działalność kontrrewolucyjną w teatrach i kinostudiach moskiewskich. Wśród oskarżonych znajduje się również znana aktorka, kierowniczka moskiewskiego teatru dla dzieci, Natalia Zass.

Tajemniczy wybuch bomby

Wykrycie arsenału broni

Tajemniczy wybuch bomby wydarzył się ubiegłej nocy w jednym z domów prywatnych w Belfaście. Dwie kobiety zostały ciężko ranne i odwiezione w stanie groźnym do szpitala. Śledztwo policyjne wykazało, że w domu, w którym wydarzył się wybuch, znajduje się istna składnica broni i amunicji, należąca do bojówki jednej z partii politycznych.

Znaleziono wielkie ilości materiałów wybuchowych, bomb, broni palnej oraz amunicji. Aresztowano dwie osoby.

Bombardowanie Kantonu

W niedzielę w godzinach rannych Kanton został po raz trzeci w ciągu ostatnich dni zbombardowany przez samoloty japońskie. Celem nowego nalotu japońskiego był przede wszystkim dworzec Wongczau w pobliżu koncesji międzynarodowej, który jest punktem wyjściowym wszystkich transportów przeznaczonych w kierunku Hankau. Wyrządzone szkody materialne są i tym razem bardzo poważne. Ludność cywilna opuszcza w panice miasto. 9.000 uciekinierów z Kantonu przybyło w ciągu ostatnich godzin do Hongkongu. Konsul brytyjski w Kantonie złożył u japońskich władz wojskowych protest z powodu ustawicznych przelotów japońskich samolotów bombardujących nad koncesją Schamin.

Kanada przeciw polityce odosobnienia

W ubiegły wtorek wygłosił premier kanadyjski Mackenzie King mowę w parlamencie, w której poruszył aktualne zagadnienia polityki zagranicznej.

„Niektórzy domagają się — mówił Mackenzie King — by Kanada ogłosiła neutralność oraz swe desinteressement w konfliktach, w które zawikłana jest Anglia. Spełnienie tego żądania byłoby równoznaczne z dodaniem otuchy napastnikom. Musimy pozostać nadal w ścisłym związku z Anglią i innymi krajami walczącymi za wolność.

Tydzień pracy urzędnika niemieckiego

Dziennik urzędowy Rzeszy niemieckiej ogłosił nowe prawo, na podstawie którego ustalono czas pracy dla urzędników na 51 godzin tygodniowo. Wyjątek stanowi kilka większych miast, jak Berlin, Hamburg i Monachium, gdzie obowiązuje 48 i pół godzinny tydzień pracy.

Sytuacja w Blachowni

Zarząd Główny Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce w obszernie uzasadnionym memoriale złożonym w Ministerium Opieki Społecznej przedstawił całokształt sytuacji na terenie Huty „Blachownia".

W dniu 24 i 25 maja delegacja w składzie przedstawicieli: Zarządu Głównego Związku tow. Piątka, Częstochowskiej Rady Zw. Zaw. i Oddz. Zw. Metalowego w osobie tow. J. Kaźmierczaka, oraz delegatów robotników: tow. tow. I. Glińskiego i J. Polaka, odbyła konferencje w Ministerium Opieki Społecznej i Ministerium Przemysłu i Handlu.

Delegacja otrzymała zapewnienie rozpatrzenia postulatów robotniczych i zbadania sprawy przyjęcia z pomocą przedsiębiorstwu, celem utrzymania w biegu warsztatu pracy i zatrudnienia wszystkich robotników. Niestety, zapowiedziany przerób do dnia 29 maja do 30 czerwca r. b. nie udało się uniknąć.

Min. Beck wrócił

W niedzielę wieczorem przybył ze Sztokholmu minister Beck wraz z małżonką. Na dworzec przybyli celem powitania poseł szwedzki Lagerberg, attache wojskowy szwedzki, personel poselstwa oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. z wicemin. Szembekiem na czele.

Zatonięcie parowca pasażerskiego

NOWY JORK (PAT). Z powodu mgły parowiec wycieczkowy „Mandalay" zderzył się w sobotę wieczorem w pobliżu N. Jorku z parowcem „Aquadin", będącymi własnością linii okrętowej Nowy Jork — Bermudy. „Mandalay", na którego pokładzie znajdowało się 335 pasażerów zatonął w ciągu 15 minut. WSZYSTKICH PASAŻERÓW URATOWANO.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HIPPIKA

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W WARSZAWIE.

W niedzielę w drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych rozegrano jeden z najcięższych konkursów w tegorocznych zawodach, a mianowicie konkurs „potęgi skoku". Program uzupełnił krajowy konkurs Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych. Konkursy wywołały olbrzymie zainteresowanie i mimo niepewnej pogody na Stadionie zebrało się ok. ośmiu tysięcy widzów, którzy z uwagą śledzili przebieg emocjonujących zawodów.

Do konkursu „potęgi skoku" zapisanych było 73 jeźdźców z których na starcie stanęło tylko 44.

1) Por. Poswick (Belgia).
2) Kpt. Chevalier (Francja).
3) Por. de Maupeau (Francja).
5) Por. Pohorecki (Polska).

W drugiej części niedzielnych zawodów rozegrany został konkurs Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych. Do konkursu stanęło 25 zawodników. Pierwsze miejsce zajął p. Grabianowski.

2) P. M. Kraińska.
3) P. Strzeszewski.

Dziś w poniedziałek odbędzie się pokaz konia wierzchowego o nagrodę ofiarowaną przez p. Henryka Zandbanga. Początek pokazu o g. 8-ej rano. Poza tym odbędą się dwa konkursy, a mianowicie: ujeżdżania konia, próba w skokach przez przeszkody oraz konkurs Towarzystwa Zachęty do hodowli koni w Polsce dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce. Początek obydwu konkursów o godz. 14-tej.

LEKKOATLETYKA

WILNO POKONAŁO BIAŁYSTOK W LEKKOATLETYCE.

W Białymstoku w międzyokręgowym meczu lekkoatletycznym, który miał charakter eliminacyjny przed pojedynkiem Polski północnej z Kresami Wschodnimi, Wilno pokonało Białystok w stosunku 83:51

PORAŻKA LEKKOATLETÓW STOŁECZNEJ POLONII W TORUNIU.

Sensacją tegorocznego święta WF. i PW. w Toruniu był mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynowym mistrzem Warszawy KS. Polonią i drużynowym mistrzem Pomorza KPW Pomorzanka (Toruń) zakończony porażką drużyny stołecznej w stosunku 96:86 pkt.

TENIS

O MISTRZOSTWO TENISOWE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

W Krakowie odbyły się zawody tenisowe o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego między AZS. i Cracovią. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 9:5. Wśród singlistów najlepszy był Horain (AZS). Z pośród młodych tenisistów wyróżnili się Bereza (AZS) i Łabużek (Cracovia), a z pośród pań Parafińska (AZS).

PARA POLSKO - LITEWSKA ZWYCIĘŻA W HELSINGFORSIE!

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Finlandii w grze mieszanej zwyciężył Wittman w parze z partnerką mistrzynią Litwy Szczukauskaite. Kombinacja polsko - litewska wyeliminowała w ćwierćfinale parę Kazarowitzy — Norden 6:1, 6:2, a w półfinale odniosła zwycięstwo nad parą fińską Lehtinen—Petersen 6:1, 6:3, kwalifikując się w ten sposób do finału.

Warto zaznaczyć, że po raz pierwszy na terenie sportu polski tenisista gra z rakietą litewską.

W grze podwójnej panów para polsko - fińska Wittman — Petersen przegrała w finale z parą Forstman — Lagerbeom 06, 6:2, 3:6, 2:6.

WIOŚLARSTWO

POLSKI WYŚCIG WIOŚLARSKI „OXFORD" — CAMBRIDGE".

Na zakończenie 6-go tygodnia sportu akademickiego odbyły się na przystani AZS w Warszawie oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem wyścigi wioślarskie na podobieństwo słynnego angielskiego wyścigu Oxford — Cambridge. Główny wyścig o mistrzostwo akademickie i nagrodę polskiego komitetu Olimpijskiego rozegrały ósemki szkoły podchorążych lotnictwa i Politechniki Warszawskiej. Od samego startu obie osady jadą równo i do tysiąca metrów na jednej wysokości. Ze względu na małą kolizję, zarządzono ponowny start. Tym razem Politechnika wysuwa się naprzód o pół długości, Niedaleko przystani W. T. W. obie osady finiszują, ale Politechnika nie pozwala odebrać sobie prowadzenia i po ostrej walce przybywa pierwsza do mety w czasie 7.08 o półtorej długości przed Szkołą Podchorążych Lotnictwa.

PIŁKA NOŻNA

RACING CLUB ZE STRASBOURGA NA ŚLĄSKU.

W sobotę rozegrany został w Katowicach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska a drużyną francuską Racing — Club ze Strasbourga. Zwyciężyła drużyna francuska 4:2 (1:1).

Zawody, wbrew oczekiwaniu nie wzbudziły na Śląsku większego zainteresowania i zgromadziły zaledwie ok. tysiąca widzów. Powodem tego był słaby skład reprezentacji Śląska, który wobec niemożności wystawienia swych czołowych zawodników, powołanych na obóz przed mistrzostwami świata musiał wystawić słabą drużynę, składającą się przeważnie z pracy Ligi Okręgowej.

Drużyna francuska zaprezentowała się zupełnie dobrze. Cechuje ją szybki start do piłki, pomysłowe kombinacje oraz celny strzał na bramkę. Goście nie wysilali się zbytnio, grając raczej na pokaz. Na tle lepiej grającej drużyny francuskiej reprezentacja śląska wypadła słabo, szczególnie w linii ataku, który gubił się we własnych kombinacjach i nie potrafił zdobyć się na skuteczny strzał. Nie przeszkodziło to jednakże ślązakowi utrzymać gry otwartej przez pewien czas, a do 20 minuty drugiej połowy prowadzić nawet 2:1.

W rewanżowym meczu piłkarskim, rozegranym w Chorzowie pomiędzy francuską drużyną Racing Club ze Strasbourga i reprezentacją Śląska udało się Ślązakom wymusić remis 3:3 (2:2).

CRACOVIA POKONAŁA REPREZENTACJĘ WOJSKOWĄ KRAKOWA 4:3.

Ligowa Cracovia rozegrała w niedzielę mecz piłkarski z reprezentacją wojskową Krakowa, zwyciężając w stosunku 4:3 (2:1).

Zespołowo przeważała Cracovia, dla której bramki zdobyli Korbas (2), oraz Stępień i Roczniak (po jednej), dla wojskowych dwie bramki uzyskał God (w tym jedną z karnego) oraz Mirecki.

MAKABI MISTRZEM PIŁKARSKIM WILNA.

W meczu decydującym o mistrzostwo Wilna Makabi pokonał Ognisko 1:0 (0:0) i reprezentować będzie okręg wileński w rozgrywkach o wejście do ligi.

BELGIA ZREMISOWAŁA Z JUGOSŁAWIĄ.

W Brukseli rozegrany został między państwowy mecz piłkarski pomiędzy Belgią i Jugosławią. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1).

O „mgiełkach" słów parę

Stanowisko O.Z.O.N.-u

Dyskusja na temat uchwał Rady Naczelnej OZON-u trwa dalej. Codziennie niemal „Gazeta Polska" (i „Kurier Poranny") coś wyjaśnia w tych uchwałach, przeważnie zresztą w kwestii żydowskiej. A onegdaj „Gazeta Polska" umieściła artykuł zasadniczy na temat **„mgiełek"**, „pracowicie gromadzonych przez czynniki postronne i wrogie" dokoła wspaniałej i jasnej „Idei" OZONowej.

Otóż p. Z. S. usuwa przede wszystkim dwie „mgiełki" główne. Po pierwsze, powiada, OZON nie proklamuje „zjednoczenia dla zjednoczenia" (jak chcą złośliwi producenci „mgiełek"), lecz chce zjednoczenia na gruncie **OKREŚLONEGO PROGRAMU.**

Obóz Zjednoczenia Narodowego zwrócił się do wszystkich Polaków z apelem o konsolidację, ale na gruncie deklaracji ideowej oraz *dla realizacji wskazanych przez nią politycznych dążeń.*

W ten sposób została rozproszona pierwsza „mgiełka". A po drugie, powiada p. Z. S., chcemy zjednoczenia **nie koalicyjnego typu** (koalicja różnych partyj) lecz zjednoczenia **W RAMACH OZON-u:**

W płaszczyźnie tego rozumowania, które pod słowo konsolidacja podsuwało sens *„koalicja partyjna"* zapominano o deklaracji ideowo-politycznej z 21 lutego 1937, a koncepcję OZN sprowadzono z tych wyżyn twórczości politycznej, na których się urodziła, *na poziomy bardzo przyziemnych i dolnych wiatrów (?) politycznych.*

W ten sposób także druga „mgiełka" została rozproszona. I teraz wiemy (przynajmniej na razie...), czego się trzymać; jak rozumieć „Ideę" OZON-ową, daleką od „przyziemnych (czytaj: partyjnych) poziomów i dolnych wiatrów".

Przyjrzyjmy się jednak bliżej tym cennym wyjaśnieniom.

A więc PROGRAM I WŁASNE RAMY... Ale jaki program?! Lutowa deklaracja płk. Koca z r. 1937? Jest bardzo ogólnikowa. „Narodowi Piłsudczycy" dowodzą, że została właśnie przekreślona. Zostają coprawda uchwały (te ostatnie) Rady Naczelnej OZON-u. Ale tam nie ma rzeczy **NAJWAŻNIEJSZYCH!**

Co jest dziś rzeczą najważniejszą? Naturalnie **polityka zagraniczna.** Napewnie w sytuacji międzynarodowej niezwykłe, położenie Polski nad wyraz eksponowane. Każdy zapytuje: jakie są drogi Polski? Ale zbiera się Rada Naczelna OZON-u — i tymi sprawami nie raczy w ogóle się zająć! Dlaczego? Czy dlatego, że są trudne? Czy też dlatego, że opinie są podzielone? A może dlatego, że są to sprawy zbyt „przyziemne"? Ale jak mamy łączyć się na podstawie programu, skoro nie ma **programu** w sprawie najważniejszej?

Sprawa druga, wewnętrzne położenie Polski. Do dziś dnia robotnik i chłop nie mają **PRAWA GŁOSU** (do Sejmu przede wszystkim). Nawet w OZON-ie za czasów płk. Koca rozlegały się publicznie, na OZON-owych zebraniach głosy, że stan ten jest niemożliwy do utrzymania. Jaka może być „konsolidacja" przy tym stanie rzeczy? Czy Rada Naczelna zajęła się tą palącą kwestią? Nie, nie powiedziała nic! Gdzież są te programowe, konkretne hasła, w imię których mamy się jednoczyć?!

Weźmiemy trzecią kwestię, **CHŁOPSKĄ.** Przepraszam — powie p. Z. S. — w tej kwestii Rada Naczelna wypowiedziała się wyraźnie. Wyraźnie? O, bynajmniej! Każdy dokładnie wie, jak **zaogniona** jest sprawa chłopska, zwłaszcza w Małopolsce. Przypomnienie niedawnych faktów chyba nie potrzeba. Cóż daje uchwała OZON-u? Dosłownie nic. Rezolucja zawiera 3 punkty: 1) podniesienie kultury rolnej; 2) jednolita organizacja rolnictwa; 3) biuro studiów. I już; więcej nic... To ma być stanowisko w palącej sprawie chłopskiej? A w lutowej deklaracji też mamy w tej kwestii bardzo niewiele.

Krótko mówiąc, konkretnych sformułowań programowych nie zmiernie mało. A są to bardzo ważne sprawy właśnie programowe, bynajmniej nie taktyczne. Uchwały inwestycyjne i szkolne są w porządku, ale są to ogólnie uznane „pia desideria" (pobożne życzenia), dopóki nie zostały podane sposoby pokrycia wydatków. Pozostaje kwestia **żydowska.** I właśnie codziennie od rana „Gazeta Polska" gramoli się na żydowską kobyłkę i harcuje na niej—wedle najlepszych wzorów „judeocentryzmu" (niedawno tak surowo potępionego). Czy po to, by zamaskować brak wyraźnego stanowiska w sprawach najbardziej palących?

W OZON-owej prasie spotykaliśmy twierdzenie, że „na razie" załatwiono (na Radzie Naczelnej) szereg spraw, **a po tym,** „kolejno" przyjdą inne... Ale to logika osobliwa! Chyba polityka zagraniczna, sprawa wyborów, kwestia chłopska nie są mniej pilne, niż np. kwestia żydowska?

Wracamy więc do „mgiełek", niepokojących „Gazetę. Chcemy — woła — zjednoczenia programowego! na zasadzie konkretnego programu! Bardzo to pięknie. Ale widzimy, że konkretnego programu jest mało. Pozostają „solidarystyczne" zdanka ze starej deklaracji i wiadome antysemickie formuły. Poza tym — dość mglisty „nowy nacjonalizm".

A teraz sprawa konsolidacyjnym **ram** ściśle OZONowych, bynajmniej nie „koalicyjnych". Te ścisłe ramy wyglądają jakoś zgoła **inaczej,** niż wyraźne oświadczenie p. Kwiatkowskiego w Katowicach (później w znanym wywiadzie nieco „skorygowane")... A więc ścisłe, własne ramy? Dobrze. W takim razie OZON staje się **PARTIĄ, JEDNĄ z WIELU,** jeśli nie staje na gruncie „totalistycznym". A więc pocóż piorunować na „przyziemności" innych partyj? Własny program, własne ramy organizacyjne — to właśnie: partia!

Czy to jakaś odmienna, osobliwa partia? No tak, trochę — bo chce być partią **ELITARNĄ,** uprzywilejowaną, z programem niewyraźnym... Przyznajemy oczywiście, że ostatnio pozbyła się pewnych endekoidalnych elementów, ale niewiele to jeszcze wpłynęło na duchową fizjonomię organizacji.

„Mgiełki" się rozpraszają — widzimy **PARTIĘ** zwyczajną — zato z aspiracjami nadzwyczajnymi.

K. Czapiński.

Przegląd prasy

PRZYSZLI PREMIERZY...

„Polityka" bacznie przygląda się tym politykom, których uważa za kandydatów na stanowisko premiera. Grażyński? Bartel? Kwiatkowski? Nie, te nazwiska młodokonserwatywnemu pismu się nie podobają. Beck, Sosnkowski? Tak, ci są o wiele lepsi.

„Najgorszym" — według „Polityki" — byłby „naprawiacz" **Grażyński.** Straszne rzeczy by się działy, gdyby chwycił ster w swe ręce! Zwłaszcza w polityce zagranicznej:

Ze wszystkich najbadziej groźna, **najbardziej katastrofalna kandydatura. W chwilach przełomowych w historii Europy zmusiłaby do zmiany nie tylko płk. Becka, ale i całej naszej polityki zagranicznej.** Na wewnątrz rządy Grażyńskiego byłyby lewicowo - etatystyczno - biurokratycznym totalizmem, **w którym** wobec przeciwników stosowanoby metodę: **tu trzos, tu pałka — prosze wybierać.**

Wspaniałym premierem był by oczywiście dla „Polityki" min. Beck. Ale może jeszcze lepszy gen. Sosnkowski:

Ma autorytet w armii, ma dużą popularność, mir i zaufanie w kraju, ma reputację gentlemana, który słowa dotrzymuje i nie prowadzi gierek. ma ambicję pracowania dla kraju. Wreszcie fakt, że **przekonania nacjonalistyczne gen. Sosnkowskiego są znane, a jednocześnie jego umiar i trzeźwość, sprawia, że dookoła jego rządu** mogłaby się łacniej **skonsolidować cała opinia narodowa** — zarówno „narodowi Piłsudczycy", jak i narodowe ugrupowania opozycyjne.

Krótko mówiąc, „narodowi piłsudczycy" „stawiają" na gen. Sosnkowskiego...

LITWA.

Sobtnie zebranie redaktorów na przyjęciu u p. min. Skirpy dało sposobność wyrażenia z polskiej strony sympatii dla Litwy. Tym sympatiom dał wyraz także niżej podpisany.

O tym zebraniu pisze „Kurier Polski":

W najbliższej przyszłości spodziewać się należy rozpoczęcia rokowań w całym szeregu spraw, a więc przede wszystkim w sprawach konsularnych, w sprawach stosunków handlowych i t. d. Bez zbytniego, a niewczesnego optymizmu **spodziewać się wolno,** iż sprawy te będą załatwione **pomyślnie** i że we względnie już niedalekiej przyszłości będzie już można mówić **o pełnej normalizacji sąsiedzkich stosunków** polsko - litewskich.

Słusznie. Tylko endecka demagogia w sprawie litewskiej powinna ustać definitywnie.

Dziś endecja trochę wycofuje się z tej pół - aneksjonistycznej demagogii. Ale jeszcze pisze tak:

Pozwolimy sobie tylko na uwagę, że normalizacja stosunków polsko - litewskich **musi objąć zagadnienia z dziedziny politycznej, wówczas dopiero** będzie można ocenić w pełni je znaczenie i wygłaszać sądy o tym, co i jak się stało.

Możemy dalej szczerze powiedzieć, że pragnęlibyśmy — my, to znaczy pesymiści z miesiąca marca — ażeby nasze przewidywania **się nie sprawdziły, ażebyśmy się okazali złymi prorokami.**

A więc kamień w kieszeni jeszcze jest...

P. STUDNICKI WCIĄŻ JUDZI..

W „Słowie" zabiera ponownie głos p. Wł. Studnicki (w sprawie czechosłowackiej) i żąda, aby Polska — nie została, broń Boże, bierna; musi wkroczyć do Czechosłowacji i t. d.

Hasło podziału Czechosłowacji to stare hasło p. Studnickiego. Chce wspólnej granicy z Węgrami i liczy(?) na to, że Hitler nie zabierze wschodniej „korytarza czeskiego", bo w tym wypadku wspólna granica Polski z Węgrami byłaby nieosiągalna. Ale Hitler buduje sobie przez Czechosłowację „most" na Wschód (Rumunia, Ukraina) — i czy zechce usłuchać życzliwych rad p. Studnickiego— niewiadomo...

TYLKO NIE BIERNOŚĆ!

W „Kurierze Warszawskim" p. St. St. daje syntezę ostatnich wy-



darzeń w polityce zagranicznej (cofnięcie się chwilowe Hitlera). Te wydarzenia, powiada, pokazują, że demokracje zachodnie winny stale występować **zwarcie i czynnie:**

Okazuje się, że Trzecia Rzesza, której nikt tego nie odmówi, że waży się na wiele, **nie waży się jednak na wszystko.** Nie trzeba tylko zachęcać jej obojętnością i biernością. Gdy spostrzeże, iż pojawiają się znaki, że w Europie istnieją i chcą mieć głos także i inni, bierze to pod uwagę.

Błędem byłoby przecenianie tych doświadczeń. Nie usuwają one wcale na przyszłość **rachuby niemieckiej na zaskoczenie i na stawianie Europy wobec dokonań.** To właśnie zachęca, wymową dobrych doświadczeń, **do czujności stałej, łącznej i sprawnej.** Wtedy mniej będzie pola do niespodzianek.

Obecne „odprężenie" jest naturalnie tylko chwilowe.

„ZADEPTAĆ", PSIA KREW!

„Zaczyn", smutne pisemko ultra — „państwowców", dochodzących w tej ultra — państwowości aż do rezultatów antypaństwowych, znów gwałtownie ciska się na „odradzających się" „partyjników". Zadeptać ich! — woła:

Myśl i realizacja państwowa muszą z żelazną konsekwencją złamać partykularyzm myślenia i działania personalno - grupowego, które ostatnio z taką szybkością zaczyna się odradzać, **musi w zarodku zadeptać szczątki nowego partyjnictwa,** które grozi naszej **rzeczywistości politycznej, a którego zasadniczą cechą jest praktyczne** przekładanie interesu grupy nad interes całości przy równoczesnym teoretycznym głoszeniu wzniosłych haseł.

I tak dalej — w napuszony, grandelokwentny sposób. Frazesów nie brak. „Dynamiki" **słów również! Zadeptać! Złamać!** Z żelazną konsekwencją! i t. d. A wszystko w imię ultra — **biurokratycznych fantasmagoryj.** I w rezultacie w szacie hurra — „państwowości" mamy osłabianie tejże państwowości. Na biurokratycznej szkapie pp. „dynamiści" z „Zaczynu" daleko nie zajadą!

K. CZ.

W Baranowiczach

Otrzymaliśmy depeszę z Baranowicz, iż niedzielne wybory do Rady Miejskiej odbyły się pod **terrorem sprowadzonych bojówek. — Tow. Machay jest ranny.**

***

Szczegóły podamy po otrzymaniu dokładnych wiadomości.

W imię człowieczeństwa

Hiszpańscy posłowie w Paryżu i Londynie wręczyli ubiegłej soboty ministrom Spraw Zagranicznych Francji i Anglii wyczerpujące **noty protestacyjne** przeciw bombardowaniu otwartych miast przez samoloty faszystowskich okupantów. Do not tych dołączono szczegółowy wykaz zbrodni i szkód materialnych, wyrządzonych przez lotników faszystowskich.

Rząd hiszpański domaga się od obu państw, by w imię człowieczeństwa interweniowały w tej sprawie i powzięły odpowiednie środki dla zapobieżenia na przyszłość barbarzyńskim nalotom. — Najbardziej zbrodniczym nalotem w ostatnim czasie było zbombardowanie miasta Alicante, co pociągnęło liczne ofiary wśród kobiet i dzieci.

Jescze w tym roku

będziemy maszerować

Jeden z księgarzy lipskich zakomunikował swojemu korespondentowi szereg interesujących szczegółów, dotyczących nastrojów, panujących w Saksonii i Bawarii. Dzień w dzień odbywają się ćwiczenia wojskowe, na które są powoływani rezerwiści oraz żołnierze „Grenzschutz". Niektórzy skarżą się, że czasami więcej czasu zabierają im ćwiczenia, jak sprawy zawodowe. W momencie wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii, tamtejsze garnizony uzupełniono rezerwistami i przerzucono je w kierunku granicy niemieckiej. Do miejscowości Annaberg, w pobliżu granicy czechosłowackiej, przybyła piechota i artyleria z Saksonii. Ogólnie powtarza się: „Jeszcze w tym roku będziemy maszerować".

Mowa prokuratora

w procesie Michalskiego, Idzikowskiego i innych

W dniu wczorajszym rozpoczął przemówienie oskarżycielskie prokurator Marcinkowski. Przemówienie to potrwa zapewne ze względu na olbrzymi materiał, przez 3 dni. Część przemówienia ma być wygłoszona przy drzwiach zamkniętych.

I K.

Nadzwyczajne kredyty

na obronę narodową Turcji

Zgromadzenie Narodowe w Ankarze uchwaliło preliminarz budżetowy na rok 1938-39 w wysokości 249.954.020 funtów tureckich po stronie wydatków i 250.049.000 funtów po stronie dochodów. Poza tym parlament przyznał nadzwyczajne kredyty 57.918.000 funtów tureckich, w tym 19.370.000 ft. na obronę narodową a 26.689.000 ft. na roboty publiczne.

Turcja buduje zagranicą 13 nowych okrętów pasażerskich i handlowych, z których 3 jednostki posiadać będą wyporność po 5.500 ton i 6 — po 3.500, pozostałe 4-y statki będą mniejszych rozmiarów. Turcja dąży do doprowadzenia swej marynarki w najbliższych latach do 500.000 ton, czyli do podwojenia obecnego tonażu.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie.



Statut narodowościowy

w parlamencie czechosłowackim

Praca nad statutem narodowościowym posuwają się w szybkim tempie i — jak zapewnia czechosłowackie Biuro Prasowe — już 15 czerwca r. b. gotowy projekt przedłożony będzie parlamentowi w Pradze.

Robotnik w „Trzeciej" Rzeszy

stał się pańszczyźnianym niewolnikiem

Na przestrzeni całych Niemiec nie ma obecnie strajków. Są tylko od czasu do czasu pewne „lokalne nieporozumienia" pomiędzy pracownikami i pracodawcami. Ale te nieporozumienia tłumi się i likwiduje bardzo szybko. Nie ma związków zawodowych, których miejsce zajął „Front Pracy" (Arbeitsfront), łączący w sobie pracowników i pracodawców. Fundusze, które dawniej napływały od robotników do kas związkowych i szły na zapomogi dla strajkujących, obecnie napływają do kas „Frontu Pracy". I służą nie na zapomogi dla bezrobotnych, lecz na polepsze nie doli pracujących i podniesienie ich stopy życiowej.

Tak twierdzi „Der Angriff", organ „Frontu Pracy".

Robotnik niemiecki stracił bardzo wiele ze swych dawnych swobód. Na podstawie zasad „planu czteroletniego", jest on dzisiaj bardzo skrępowany. Nie może dobrowolnie zmienić swego zajęcia, nie wolno mu również zmienić bez poważnej przyczyny zakładu, w jakim pracuje. Tak jak niegdyś chłopi byli „glaebae adscripti", podobnie dzisiaj robotnicy są „przypisani" do fabryki. Robotnik musi pracować tam, gdzie mu każą. Tak samo nie wolno robotnikom zrzeszać się w jakieś zawodowe organizacje, z wyjątkiem tych, które stanowią prawne związki fachowców, mające jedynie na celu powiększenie sprawności osobistej i zawodowej. Wszystkie te organizacje stanowią integralną część tego samego „Frontu Pracy".

Oczywiście, nie może być mowy o jakichkolwiek **demonstracjach** czy wystąpieniach. Robotnik niemiecki może i musi występować zbiorowo tylko na wszelkiego rodzaju uroczystościach czy to o charakterze ogólnym, czy lokalnym. Musi uczestniczyć w paradach, marszach, „gałówkach" wszelkiego rodzaju, które tak urządza się bardzo często Maszeruje w czwórkach, ustawia się w szpaler i woła „Heil! Sieg Heil!" aż do ochrypłości.

Taka jest „rzeczywista rzeczywistość" robotnicza w „Trzeciej" Rzeszy.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce z Bydgoszczy zł. 19.

Fala drapieżnej germanizacji
na Górnym Śląsku

12 lat rządzi już „sanacja" na Śląsku. W ciągu tych 12 lat przechodziły polskie stronnictwa polityczne, nie związane z „sanacją", prawdziwe piekło prześladowań i szykan. Prześladowania były wszędzie: w pracy i w życiu publicznym, zakazywano wieców polskich stronnictw opozycyjnych, kwestionowano statuty stowarzyszeń polskich, członków ich szykanowano. W zakładach przemysłowych rozzuchwaliło się donosicielstwo do nigdy nie notowanych norm. W Urzędach gminnych traktuje się bezrobotnych niesprawiedliwie. — Protekcja dawniej choroba prawie u nas nie znana, rozsiadła się szeroko po wszystkich instytucjach. We „Wspólnocie Interesów" przedsiębiorstwie, znajdującym się pod kontrolą Rządu, w oberży hutniczej nie mogą uzyskać polscy robotnicy z PPS sali na odbycie swych imprez. W hucie „Zgoda" nie mogą uzyskać sali na odbycie zebrania członkowie zw. zawodowego. Ta sama „Wspólnota Interesów" wydzierżawiła jednak Niemcom teren na Muchowcu — gdzie hitlerowcy zbudowali wielki „Stadion". Odbywają się tam rokrocznie wszelkie masowe imprezy hitlerowskie z wielką pompą i ceremoniałem. Dopiero w bieżącym roku „Wspólncta" zaprotestowała przeciwko zbytniemu rozpolitykowaniu hitlerowców na „Stadionie" Ale Niemcy już zapowiadają wielki festyn „sportowy" dla starych i młodych na tymże Stadionie.

Podczas wyborów, jakie odbywały się na przestrzeni tych 12-tu lat, szalał terror wobec stronnictw opozycyjnych. Niejeden stary socjalista, który **za udział w** pracy **narodowej i w powstaniach** cierpiał wiele od **Niemców, został** brutalnie obity przez „powstańców".

Przywódcy „sanacyjnego "Związku Powstańców uzyskali podwójne i potrójne źródła dochodu; **obsadzili wszelkie hurtownie i monopole, posady w przemyśle i w samorządach.**

I nic dotychczas nie zmieniło się na lepsze. Na Śląsku wszystko pozostało tak, jak było. „Korytkowicze" grają wszędzie pierwsze skrzypce, ludzie niepopularni — zgoła nieodpowiedni trzymają się kurczowo swych posad i stanowisk, ciesząc się poparciem.

A jakie są owoce tej metody rządzenia na Śląsku? **Niemcy podnoszą wszędzie głowy.** Przypominają się czasy plebiscytowe, gdy trzeba było walczyć o każdą duszę polską, gdy siedziało się jakgdyby na wulkanie.

Najbardziej daje się to odczuć na pograniczu. Przyznaje to nawet „sanacyjna" „Polska Zachodnia" w artykule p. t.: „Ciężko doświadczona wieś Makoszowy" w numerze z dnia 19 b. m. To, co pisze „Polska Zachodnia" o Makoszowach, dzieje się na przestrzeni całej granicy polsko - niemieckiej na Śląsku i sięga daleko w głąb Śląska, bo obejmuje całe powiaty Rybnik, Pszczyna, Tarn. Góry i Lubliniec. W artykule „Polski Zachodniej" czytamy:

„Droga prowadzi przez las, a potym szosą pod samą granicą. Przed Makoszowami mała kolonia, kilka domów. To Wymysłów, zwany przez Makoszowian „Szenwałd" albo „Szywałd", bo dużo tu zaprzańców. Mają oni aż trzy miejsca zbiórek w prywatnych domach Dworaczków, Studników i Rajców. Zbierają się tam też wieczorami, śpiewają, „heilują", cieszą się polską tolerancją i tolerancją miejscowego posterunku policji. Wszyscy są związani z Niemcami... „ideowo": mężczyźni chodzą do pracy na kopalnie, dziewczęta i kobiety na „bedienung", a wieczór — na śpiew do Dworaczka. Jak za dawnych, dobrych dla nich lat".

Dalej czytamy:

„U „Niemca" pracuje z Makoszów 263 ludzi. Dokładnie tyle. Na polskich kopalniach znacznie mniej, około 180. Jaki błyskotliwy argument! Wykorzystuje się go w Makoszowach i wszędzie tam, — gdzie blisko granica.

Nowoupieczony „Niemiec" jeszcze przed otrzymaniem roboty — „daje wypisać się" z polskiej organizacji — raczej wypisują go sami — a po tym „daje zapisać" dziecko do szkoły mniejszościowej. Nie dziw więc, że w tym roku miała ona już dwie klasy, a w przyszłym powstanie trzecia. Oto zwięzła historia „dynamizmu" żywiołu niemieckiego na kresach".

Rozpaczliwie brzmi głos o Przyszowicach:

„Z drugiej strony Makoszów rozsiadło się drugie gniazdo niemczyzny: Przyszowice, leżące już w powiecie rybnickim. Tam przez nikogo nie hamowane działa, rozwija się pod przywództwem jakiegoś Rudolfa Labuska —Jung Deutsche Partei...

Powstańcy i Polki makoszowskie załamują ręce. Są już bezradni. Polski Związek Zachodni — ten, co dawniej słusznie nazywał się związkiem obrony kresów zachodnich — w Makoszowach składa się obecnie tylko z prezydium. Też nie może przeciwstawić się fali ciągle i ciągle płynącej drapieżnej germanizacji. Wyczerpali już wszystkie środki i półśrodki: pisali apele, uchwalali rezolucje, prosili. Nic się nie zmieniło: mniejszość, renegaci podnoszą głowę. Są z każdym dniem pewniejsi siebie, są coraz bardziej agresywni".

A teraz jeszcze inny obrazek śląskiej rzeczywistości z tego samego artykułu:

„W niedzielę lasy rozbrzmiewają pieśnią. W jednej stronie polską — w drugiej niemiecką. Chociaż cały las leży w polskich Makoszach. Ale przechodzi przez niego jeszcze jedna granica. Granica własności. Jedna część należy do przedsiębiorstwa polskiego, druga do magnata niemieckiego. Granica jest nawet zaznaczona ścieżkami i kamieniami. I dzieje się tak, że leśniczy Niemiec wypędza polską wycieczkę z „niemieckiego" lasu.

Tak się dzieje w Makoszowach, we wsi na polskim wyzwolonym Śląsku".

Pisze te słowa „sanacyjna" „Polska Zachodnia". Nie potrzebujemy jeszcze raz dodawać, że tak dzieje się na całym pograniczu i dalej — w głębi Śląska.

Jak zaradzić złu? Trzeba dać ludziom pracę, albo przynajmniej robić uczciwie starania, by dać tę pracę. Trzeba jaknajrychlej rozparcelować wszystkie folwarki pruskich magnatów i podzielić ziemię pomiędzy małorolnych i bezrolnych. Czy nie ma w Polsce czynnika, któryby zrozumiał tę konieczność i przeprowadził parcelację całkowitą — i to najrychlej? Nie na przestrzeni 10 lat, ale na przestrzeni 2 lat najwyżej! Trzeba dostosować ustawę o reformie rolnej do potrzeb śląskich.

Trzeba skończyć z protekcyjną polityką w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim, w przemyśle, w samorządach. Trzeba równouprawnić wszystkie polskie organizacje i stowarzyszenia. Trzeba skończyć z pasożytowaniem na tak zwanych zasługach politycznych.

Trzeba rozwiązać jaknajprędzej Sejm Śląski i dopuścić do tego Sejmu przedstawicieli wszystkich polskich stronnictw, a więc tych, które złożyły wielkie dowody swej pożytecznej pracy pod zaborem pruskim i podczas plebiscytu.

Trzeba nawrócić do czasów, — gdy Polacy na Śląsku pełnili ofiarnie swe obowiązki i nie pytali się o nagrodę i tłuste posady.

Trzeba skończyć z ludźmi, którzy pod szumnym frazesem patriotycznym ukrywają swój własny, interes.

Trzeba skończyć z hymnami pochwalnymi, trzeba przepędzić lizusów i trzeba zabrać się do uczciwej pracy.

Sytuacja jest na Śląsku taka, że nadszedł najwyższy czas do działania...

Przed kongresem socjalistów francuskich

W związku ze zbliżającym się terminem Kongresu Partii Socjalistycznej Francji (S.F.I.O.) w Royan, tow. Leon Blum omawia na łamach „Populaire'a" zadania, jakie stoją przed tym Kongresem.

Należy tu zaznaczyć, że ostatnie wydarzenia, związane z upadkiem drugiego gabinetu tow. Bluma, wpłynąć musiały na sytuację Partii. Wytworzyła się przecież nowa sytuacja polityczna, odmienna pod wielu względami od poprzedniej.

Również w łonie Partii wystąpiły pewne trudności, związane z niesubordynacją poprzedniego kierownictwa partyjnej Federacji Sekwany (Marceau Pivert).

Trzeba było zawiesić w prawach niezdyscyplinowanych członków Partii, należących do kierownictwa Federacji Sekwany i zreorganizować samą Federację.

Ponieważ jednak grupa, reprezentowana przez b. kierownictwo Federacji, nie podporządkowała się decyzji centralnych władz Partii — istnieje obok zreorganizowanej Federacji Sekwany, grupa dysydencka, niepodporządkowana decyzjom władz partyjnych.

W związku z tą całą sytuacją, tow. Blum wylicza następujące trzy zadania Kongresu Partii:

1) *Sprawa dyscypliny partyjnej* — ostateczne wyjaśnienie konfliktu, który spowodował rozwiązanie b. Federacji Sekwany.

2) *Sprawa polityki zagranicznej.* Zapowiada się wielka debata polityczna, którą poprzedziły wystąpienia tow. tow. Jana Żyromskiego i Ludwika l'Hévéder na ostatniej Radzie Naczelnej. Cokolwiek mówiłoby się o pewnych objawach odprężenia w sytuacji międzynarodowej, jest ona — powiada tow. Blum — tak poważna, że wymaga gruntownego zbadania.

3) *Sytuacja wewnętrzna.* Tow. Blum wyjaśnia, że — na skutek ostatnich wydarzeń politycznych — nastąpiło zachwianie równowagi politycznej. Partia z trudności, w jakich się znalazła, wyszła wzmocniona, mimo to jednak problemy polityki wewnętrznej wymagają gruntownego omówienia.

***

Tow. Blum podkreśla donios łość wyjaśnienia przez Kongres stanowiska Partii wobec zagadnień wewnętrznych Francji i międzynarodowych. „*W obecnej chwili* — powiada — *każdy błąd, popełniony przez socjalizm francuski, szkodziłby sprawie wolności w całym świecie*".

Ci, co wygrali milion

Donosiliśmy już pokrótce o wynikach ciągnienia głównej wygranej czwartej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej. Milion złotych padł na Nr. 128215, a podzielili się nim mieszkańcy Wilna, mianowicie p. p.



MARIA JANUSZEWSKA, córka właściciela niewielkiej rezury. Jej położenie materialne było bardzo trudne. Dzięki wygranej 160.000 złotych będzie mogła teraz sama stworzyć warsztat pracy i dać zarobek biedniejszym od siebie. Na fotografii widzimy również narzeczonego p. J., pana **PIOTRA OKĘCZYKA,** oficera w stanie spoczynku. Ciekawym szczegółem jest fakt, że p. Okęczyk grał już kiedyś na ten numer, a potem zmienił go na inny. Ostatnio narzeczona jego, nie wiedząc o tym, ponownie wybrała ten sam numer.



PAN M. ŻURAWIN, właściciel budki z wodą sodową, grał w ciągu czterech lat z niewielkim powodzeniem, bo tylko kilka razy udało mu się uzyskać najmniejszą wygraną. Wytrwałość jego została sowicie wynagrodzona, bo dziś stać go już nie tylko na budkę, ale na całą fabrykę.



PANIE L. SALKIND I KATARZYNA PODZELWER grały do spółki na jedną piątkę. Pani Podzelwer była prze dziesiąć lat wierna swemu numerowi i dopiero w ostatniej loterii dopuściła do spółki swą przyjaciółkę. Teraz każda z nich dostała po 80.000 złotych, co w ich warunkach materialnych stanowi olbrzymią sumę.



P. L. RAJCHEL jest z zawodu kamasznikiem. Choć ciężko musiał pracować na życie, wierzył, że wygra na loterii, to też grał wytrwale w ciągu dziesięciu lat, a tylko raz jeden uzyskał sto złotych. I tym razem wytrwałość zwyciężyła. „Pech" — jak się wyraził p. Rajchel — został przełamany.

Właścicielką ostatniej „piątki", wraz z dziesięcioma koleżankami w jednym z dużych składów przyborów krawieckich, jest córka księgowego tej firmy. Szesnaście tysięcy złotych, które każda z nich dostała, stanowić będą nową podstawę ich dalszego bytu.

Wszyscy nowi „milionerzy" są przekonani, że tylko dzięki wprowadzeniu „piątek" udało im się wygrać, bo przy dawnym systemie byliby pewnie zmuszeni grać na inny numer. Są ani też pełni nadziei na przyszłość i już zaopatrzyli się w losy do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej, by wziąć udział w rozpoczynającym się 22 czerwca ciągnieniu.

MAŁY FELIETON

Cudze chwalicie...

Przeczytałem raz, drugi i trzeci i własnym oczom nie wierzyłem. Przetarłem oczy, później uszczypnąłem się dla przekonania się, czy to sen, czy jawa. Później zacząłem sobie przypominać, co piłem tego dnia, poprzedniego dnia i jeszcze wcześniej.

Nie było żadnych wątpliwości: nie śniłem i byłem trzeźwy, a wzrok mnie nie mylił.

To była prawda w całej swej okazałej nagości.

P. minister Beck, w kraju tak małomówny i skąpy na słowa, w Szwecji nabrał elokwencji, stał się wylewny i publicznie, przez radio, ogłosił urbi et orbi, że ministrowie, kierujący szwedzką nawą państwową, to mężowie stanu, wyróżniający się mądrością i prowadzący kraj ku świetlanej i bezpiecznej przyszłości.

P. min. Beck niewątpliwie wie, że minister Spraw Zagranicznych Szwecji Sandler — to towarzysz Sandler, oraz że większość jego kolegów w Rządzie wraz z premierem, to również towarzysze, zdecydowani przeciwnicy faszyzmu, potępiający różnych panów Mosley'ów, Degrelle'ów i Cedillów, nie mówiąc już o generale Franco. Jeśli pomimo to, wiedząc o tym, oświadczył, że ci mężowie prowadzą Szwecję ku świetlanej przyszłości, to słowa ministra Becka nabierają szczególnej wagi.

Jest to, niestety, udziałem socjalistów wszystkich krajów, że przeciwnicy nasi chwalą socjalistów obcych krajów i stawiają ich za wzór swoim.

Było to może w 1930 roku, a może później, kiedy ze zdumieniem przeczytałem w niemieckim burżuazyjnym dzienniku pochwały dla polskich socjalistów. „Nie dobrze — pomyślałem w duchu — skoro przeciwnik nas chwali, to musimy poddać rewizji nasze postępowanie".

Wkrótce jednak uspokoiłem się, znalazłszy w polskim dzienniku prawicowym dytyramb na cześć socjalistów niemieckich, których stawiano nam za wzór do naśladowania.

Jeśli jest to świadoma, przemyślana robota, zmierzająca do wzbudzenia zazdrości pomiędzy socjalistami poszczególnych krajów o względy burżuazji, to metoda ta jest chybiona. Nie poróżnimy się o to i o te względy nie będziemy z sobą rywalizować.

W każdym bądź razie jest to metoda lepsza od konkurencji woźniców i dorożkarzy, którzy poróżniwszy się pomiędzy sobą, okładają wzajemnie swoich pasażerów: „on mego pasażera, ja jego pasażera; on mego, ja jego" i t. d.

Wracając jednak do sensacyjnego oświadczenia ministra Becka, byłoby pożądane, by nie skończyło się na stwierdzeniu „cudze chwalicie, swego nie znacie", lecz byśmy, wzorując się na mądrości szwedzkich mężów stanu, poszli ich śladem ku „świetlanej i bezpiecznej przyszłości" Polski.

Wierzymy, że p. min. Beck odkrył w Szwecji właściwą drogę ku tej przyszłości.

ULTIMUS.

Sytuacja wewnętrzna Czechosłowacji

Poniżej zamieszczamy jeszcze jeden z serii artykułów, wydrukowanych przez tow. Saxa w brukselskim „Peuple". Tow. Sax — przypominamy — badał na miejscu sytuację w Czechosłowacji; artykuły jego mają charakter ankiety i zawierają cenny materiał informacyjny. *Red.*

Pobłażliwość władz wobec terroru faszystowskiego na terenach pogranicznych nie jest jedynym powodem skarg naszych towarzyszy niemieckich w Czechosłowacji. Użalają się oni także na powolność władz praskich w urzeczywistnianiu słusznych i naglących postulatów ludności niemieckiej, zwłaszcza w sprawie szykan językowych, różnego traktowania w obsadzaniu posad, a przede wszystkim w sprawie robót publicznych i skutecznej akcji w zwalczaniu bezrobocia, które od wielu lat najbardziej się sroży właśnie w przemysłowych częściach pogranicza. Błędy, popełnione przez rządy, dotyczą głównie tych spraw i Praga płaci obecnie za uporczywą odmowę usłuchania tysiąckrotnych przestróg ze strony najwierniejszych obywateli państwa, zwłaszcza socjalistów niemieckich.

Dzisiaj wpadając z jednej krańcowości w drugą, obiecuje się znacznie więcej od tego, co, przyznane w odpowiednim czasie dobrowolnie, zapewniłoby zadowolenie ludności niemieckiej i uodporniłoby ją na działanie hitleryzmu. Pod rosnącym naciskiem Niemiec, którym częściowo sekundują Anglia i Francja, Praga śpieszy z obietnicami szerokich ustępstw dla Henleina. Lojalni Niemcy mają wrażenie, że PRAGA POZOSTAWIŁA ICH WŁASNEMU LOSOWI, W NADZIEI, ŻE UŁATWI TO ROKOWANIA Z HITLEREM I HENLEINEM.

W tym to celu zmuszono do dymisji tow. dr. Czecha, do niedawna przywódcę socjalistów niemieckich i ministra opieki społecznej w Rządzie. W ciągu wielu tygodni urzędu tego nie obsadzano, co sprawiało wrażenie, że zachowuje się go dla socjalistów, którzy w odpowiedniej chwili przedstawiliby swego kandydata.

Tymczasem właśnie wtedy, kiedyśmy byli w Pradze, następcą Czecha MIANOWANO NACJONALISTĘ CZESKIEGO, BEZ WIEDZY I ZGODY SOCJALISTÓW NIEMIECKICH. Fakt ten wywołał wśród lojalnych Niemców jaknajgorsze wrażenie; wnioskują oni z niego, że Praga zupełnie z nimi się nie liczy i że dla Rządu nie istnieją inni Niemcy prócz tych ze swastyką.

Z drugiej strony, Rząd, NA PRZEKÓR OPINII SOCJALISTÓW NIEMIECKICH, a także — zdaje się — socjalistów czeskich, zdecydował się rozpisać wybory komunalne w czasie od 22-go maja do 12-go czerwca, wybory, które w strefach niemieckich będą uważane przez Henleina za FORMALNY PLEBISCYT: za czy przeciw hitleryzmowi.

Socjaliści byli zdania — i słusznie — że wybory w atmosferze podnieconej i pod terrorem nie mogą dać prawdziwego wyrazu woli ludności niemieckiej, mogą natomiast mieć NIEBEZPIECZNE DLA PAŃSTWA, A NAWET DLA POKOJU SKUTKI.

Kiedy się bada w Pradze, jakie są powody, że Rząd tak dziwne zajmuje stanowisko, to najczęściej słyszy się w odpowiedzi: Ach, to agrariusze!

Tu dotykamy czułego punktu polityki wewnętrznej i zewnętrznej Czechosłowacji. Agrariusze stanowią najsilniejszą frakcję czeską w parlamencie. Bez nich nie da się utworzyć większości parlamentarnej. Premier Hodża należy do partii agrariuszów, ale właściwym jej kierownikiem jest pos. Beran, który pozostaje w ukryciu, ale największy posiada wpływ.

Otóż agrariusze czeskosłowaccy są partią na wskroś konserwatywną, która w ciągu lat stawała się coraz bardziej REACYJNA i PROFASZYSTOWSKA. W jej to łonie spotyka się coraz silniejszy prąd, BY STREFĘ NIEMIECKĄ POZOSTAWIĆ HENLEINOWI I BY ZA WSZELKĄ CENĘ POROZUMIEĆ SIĘ Z TRZECIĄ RZESZĄ. Dowiedzieliśmy się, że od dłuższego czasu Beran, nie będąc członkiem Rządu, na własną rękę prowadził rokowania z posłem niemieckim w Pradze. Premier Hodża nie podziela we wszystkim poglądów Berana, ale oskarża się go, że niezbyt energicznie przeciwstawia się krętym manewrom szefa partii.

Spotkaliśmy wiele osobistości wybitnych, które są głęboko zaniepokojone postawą agrariuszów, którzy wytworzyli w Rządzie rodzaj UKRYTEGO KRYZYSU, mogącego lada dzień stać się jawnym. Większość innych partii większości, socjaliści i chadecy czescy, socjaliści narodowi z pod znaku prez. Benesza, jest mocno przywiązana do zasad demokracji, do jedności Państwa i do dotychczasowej polityki zagranicznej.

DOKOŃCZENIE OBOK.

Społeczeństwo naogół nie zdaje sobie jeszcze dokładnie sprawy z powagi tego ukrytego kryzysu, ale świadomi rzeczy rozumieją, że od rozwoju tego kryzysu może zależeć wiele. Można też w życiu politycznym Czechosłowacji dostrzec siły niezmiernie czujne i — być może — zdecydowane do działania w chwili odpowiedniej z całą energią, jakiej wymagałoby ratowanie ustroju i kraju od niebezpieczeństwa wewnętrznego.

Przemysłowcy zgierscy domagają się 10% opustu

Niehonorowanie umowy, wyzysk i teror w fabrykach Zgierza

Kapitaliści zgierscy wobec tego, że upływa termin umowy zbiorowej szukają wszelkich dróg, celem zrzucenia z siebie ciężaru tejże. Nie dawno wystąpili przez Inspektora Pracy III Okręgu z memoriałem do Ministerstwa Op. Społ., w którym napłakawszy, co nie miara na koszta transportu, siły napędowej i t. p., domagają się przyznania im opustu w wysokości 10% od taryfy płac, ustalonej orzeczeniem Komisji Rozjemczej. Na razie wystąpili z petycją właściciele przędzalni wigoniowych, lecz za nimi czeredą wysuną się i inni. Zgierski oddział Kl. Zw. Włókienniczego po odbyciu konferencji z sekretarzem gen. Zarządu Głównego t. Walczakiem A., nie zgodził się na proponowaną obniżkę płac, wychodząc z założenia, że nie ma żodnych istotnych do niej powodów.

Bo nie licząc tego, że lokale przedsiębiorstw przemysłowych w Zgierzu są o wiele tańsze, niż w Łodzi, trzeba stwierdzić, że i robocizna w Zgierzu, mimo formalnego zrównania stawek orzeczeniem komisji z Łodzią, jest tańsza. Miejscowy bowiem system pracy jest taki, że wyklucza kategorie robotników więcej płatnych, przeprowadzana ciągle dzika racjonalizacja, bez wprowadzania doskonalszych urządzeń technicznych, redukuje również koszty robocizny. Jeżeli do tego dodamy, że w przemyśle zgierskim pracuje niewspółmiernie dużo młodocianych, to będziemy mieli pełny obraz stosunków pracy i płacy. Zresztą dla zilustrowania, jak przemysłowcy rozumieją i stosują układ zbiorowy, przytoczymy kilka przykładów. W tkalniach zarobkowych przemysłowych, lecz dniówkę, mimo żądacy nie stosują stawek akordonia od tkaczy wyrabiania akordu. *Np. stawka akordowa na krośnie kortowym za wyrobione 32 tysiące wątków wynosi 7 zł. 44 gr.*, stawka dniówkowa natomiast, przy której nie określa się wysokości produkcji wynosi 6 zł. 20 gr. Kapitaliści domagają się wyrobienia normy, t. j. 32 tys. wątków, lecz nie płacą akordu 7.44, lecz dniówkę 6.20. O ile tkokolwiek z tkaczy nie wyrobi akordu mimo, że ma zapłacone za dniówkę, jest redukowany. Niestosowanie stawek umownych jest w Zgierzu na porządku dziennym, a robotnicy, którzy się o stawki upominają, b. prędko mogą się znaleźć za bramą. Dochodzi do spraw w Sądach Pracy, które wygrywają robotnicy. Tak np. Kujawa Stanisław pracował w charakterze dozorcy nocnego w tkalni wełny Poznersona Aleksandra przy ul. G. Dąbrowskiego 27 od roku 1931 do 20.V.38 r. Robotnik ten, nie mając płaconej stawki, zaskarżył firmę i wygrał 1.511 zł., niezależnie od tego Insp. Pracy ukarał kapitalistę grzywną w wysokości 200 zł. Drugim przykładem jest Wojtczak Michał, dozorca nocny w f-mie Eiger Karol, ul. Piłsudskiego 43, któremu za same godziny nadliczbowe należy się 1.413 zł.

Warunki płacy i pracy tylko tam są znośniejsze, gdzie robotnicy są silnie zorganizowani w szeregach Kl. Związku Włók., tak, jak np. w „Bzurze“, gdzie potrafili przeprowadzić zwycięski strajk hamując zapędy racjonalizacji fabrykanta. Wprawdzie 13 robotników zostało zwolnionych, wobec okresu martwego sezonu, ale firma zobowiązała się przyjąć ich po 10 tygodniach, aby nie utracili praw urlopowych. Tak więc tylko silna organizacja klasowa potrafi wywalczyć robotnikom lepsze warunki bytowania.

Karygodne kawały p. Toporka

wroga zdobyczy socjalnych

Jak wiadomo, od dłuższego czasu istnieje zarządzenie zmuszające właściciela fabryki zatrudniającego ponad 100 robotnic, do urządzenia na terenie swojej fabryki t. zw. stacji przyfabrycznej dla niemowląt, względnie do podpisania umowy z „Kroplą Mleka“.

Toporek oświadczył wówczas, że sam urządzi na terenie swojej fabryki stację przyfabryczną, w której niemowlęta otrzymałyby t. zw. opiekę zastępczą, t. j. badanie lekarskie, dożywienie i wyprawkę.

Przemysłowiec uzyskał czterotygodniowy termin, który jednak wyzyskał inaczej, a mianowicie wymówił pracę robotnicom, pozostawiając jedynie przy pracy 50 robotnic. W ten sposób nakaz Inspekcji Pracy stał się nieaktualny.

W ubiegłym tygodniu stwierdzono jednak ponownie, że Toporek zatrudnia znów ponad 100 robotnic.

Wobec ustalenia, że przemysłowiec złośliwie uchyla się od wypełnienia obowiązku ochrony macierzyństwa, sprawa została przekazana referatowi karnemu Inspekcji Pracy.

Strajk w cegielniach

W niedzielę odbyło się zgromadzenie ceramików, na którym sprawozdanie z konferencji z właścicielami cegielń złożył tow. Karśnicki Cz. Kapitaliści odrzucili propozycje robotników, wysuwając swoje skandaliczne warunki, 10 proc. obniżki płac. Na te prowokacyjne stanowisko przemysłowców robotnicy postanowili odpowiedzieć strajkiem. W dniu wczorajszym strycharze i robotnicy rzucili pracę i rozpoczęli strajk.

Strajk objął wszystkie cegielnie w liczbie 28 i nosi charakter imponującej jednolitości i solidarności. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych delegaci z poszczególnych cegielń zebrali się, celem omówienia sytuacji strajkowej oraz wytycznych co do dalszego postępowania w akcji.

Postanowili również, że o ile żądania ich nie zostaną uwzględnione, strajk rozszerzy się i obejmie całe województwo łódzkie.

Bez podania motywów Policja rozwiązała zebranie

włókniarzy żydowskich

W sali Angielskiej, przy Al. 1-go Maja 2 miało w niedzielę odbyć się walne zebranie związku włókniarzy żydowskich w Łodzi. Gdy sala była już zapełniona, na salę wkroczył komisarz policji, który oświadczył, że zebranie zostało przez starostwo zakazane, nie podał jednak przy tym żadnych motywów.

W związku z tym, jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym udaje się do starosty grodzkiego łódzkiego delegacja działaczy związkowych celem interweniowania w sprawie rozwiązania wspomnianego zebrania, które urządzone zostało zgodnie z obowiązującymi przepisami o zgromadzeniach.

Brutalny dyrektor f-my Han, p. Simm

przed sądem

W dniu dzisiejszym odbywa się już kilka razy odraczana w sądzie grodzkim sprawa, przeciwko dyr. firmy B. Hau, p. Simowi.

Pan Sim ongiś pono fordanser, dziś dyrektor znieważył czynnie robotnicę, która była w tej fabryce delegatką, w momencie, gdy ta żądała wypłacenia należności za urlop dla robotnic.

Wyczyn dyrektorski spotkał się z natychmiastową reakcją ze strony robotnic, które strajkiem poparły żądanie wydalenia brutala z fabryki. Strajk ten został w sposób haniebny złamany przez endecką „Pracę Polską“ nie mniej Łódź robotnicza, a także i pracownicza przez długi czas interesowała się wydarzeniami na terenie tej tak bardzo „chrześcijańskiej“ placówki. Firma ta zresztą znana i z tego, że w Sądzie Pracy przegrała już kilkanaście tysięcu złotych, gdzie nie honorowano cennika i układu zbiorowego.

Łódź robotnicza, a z nią społeczeństwo zdrowo myślące oczekuje z zainteresowaniem wyroku, któryby nauczył krewkiego dyrektorka, że nie wolno poniżać godności robotnicy i przedstawicieli ogółu.

Charabin Jan zagubił legitymację na rok 1938, upoważniającą do przejazdów tramwajowych, wydaną przez Wydział Plantacji Miejskich Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy, na wykonanie:

1) przebudowy ul. Andrzeja od ul. Piotrkowskiej do ul. Kościuszki.

2) przebudowy ul. Legionów od ul. Piotrkowskiej do ul. Kościuszki.

3) przebudowy ul. Bandurskiego od ul. Piotrkowskiej do ul. Kościuszki.

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy ofertowe po cenie zł. 5 — (pięć) za komplet druków na 3-y ulice łącznie nabyć można w referacie technicznym Oddziału Drogowego, plac Wolności nr. 14, pokój nr. 64, w godzinach od 10-ej do 12-ej co dziennie.

Termin składania ofert upływa dnia 15 czerwca 1938 roku o godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Łódź, dnia 28 maja 1938 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Radio łódzkie

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert w wykonaniu orkiestry pułku Strzelców Kaniowskich pod dyr. por. Jana Skienieczki. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: 1) „Jak krasnoludki pomagały Skrobkowi“ wg. Marii Konopnickiej, słuchowisko Jadwigi Miecznikowskiej. 11.40 Śpiewa Eliza Korius — sopran (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory W. Mozarta (płyty). 14.15 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 „Przygoda Marcelianka Majstra — Klapki“ — bajka wg. Themersona — audycja dla dzieci — w opracowaniu Ady Artzt (ze Lwowa). 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.44 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16.45 Jan Matejko — opowieść biograficzna — wygł. dr. Tadeusz Makowiecki. 17.00 Pogadanka gospodarcza p. t. „Rozwój hodowli trzody chlewnej w województwie łódzkim“ — wygłosi inż. Tadeusz Waxmann. 17.15 Motywy skandynawskie (płyty). 17.35 Audycja literacka p. t. „Bajki Ignacego Krasickiego“ w oprac. Michała Morkowskiego w wyk. dziatwy szkoły powszechnej Nr. 6. 17.50 Poradnik sportowy lokalny. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Z życia owadów — pogadanka—wygł. Akel Streina (z Wilna). 18.10 Koncert muzyki gruzińskiej. 18.45 „Pod piorunami“ — opowiadanie Józefa Weyssenhoffa (recytacja prozy). 19.00 Recital fortepianowy Ernsta Krencka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 1000 taktów muzyki w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia z udziałem Anny Berey—śpiew. W przerwie: „Ząb szczęścia“ — skecz Andrzeja Nowickiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.15 Pogadanka aktualna. 21.00 Życie kulturalne. 21.10 Gawoty i menuety. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Przerwa. 22.00 Finał koncertu dla pianistów im. Ysaye'a — zorganizowanego przez „Fundację muzyczną Królowej Elżbiety“. Transmisja z Brukseli. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi. Wydział Techniczny ogłasza przetarg nieograniczony, ofertowy, na wykonanie robót, związanych z zabrukowaniem ulic: Karpiej, Literackiej i 10-go Lutego.

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy ofertowe po cenie zł. 5 — (pięć) za komplet druków na 3-y ulice, łącznie nabyć można w referacie technicznym Oddziału Drogowego, Plac Wolności nr. 14, pokój nr. 64, w godzinach od 10-ej do 12-ej co dziennie.

Termin składania ofert upływa dnia 15 czerwca 1938 roku o godz. 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Łódź, dnia 28 maja 1938 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

O sztukę dla prowincji

Uwagi zawarte w niniejszym artykule nie dotyczą większych miast i stolic regionalnych, lecz owych mizernych mieścin i osiedli, które oddalone częstokroć od większych środowisk o kilka a nawet kilkanaście godzin drogi, skazane są nieuchronnie na „samowystarczalność“ w dziedzinie kultury pięknej. Schodzą długie godziny, dnie i miesiące, podobniuteńkie do siebie jak dwie krople wody — a tej ciszy monotonnej nie przerywa żadna szlachetniejsza atrakcja godna uwagi i zamiłowań kulturalniejszej jednostki.

Wprawdzie kino i radio uczyniło to życie prowincjonalne znośniejszym nieco, zbliżając je niejako do wielkiego świata — a umiejętnie dobrana lektura może, a nawet powinna utrzymać co żywsze umysły „w formie“ — lecz jeśli chodzi o sztuki plastyczne, sprawa ta wydaje się prawie beznadziejna. Mieszczuch francuski zarumieniłby się ze wstydu na widok obskurnych „landszaftów“ i oleodruków, zaśmiecających „salony“ i gabinety naszych potentatów prowincjonalnych. Pokaż mi swoje książki, a odrazu wyczuję zakres twej kulturalnej orientacji — pokaż mi swoje obrazy... — ale nie każdego stać na oryginalne malowidła o jakiej takiej wartości artystycznej.

Pozostają więc wyjazdy do większych miast i metropolii — lecz dorywcze zwiedzanie muzeów i wystaw w obcych miastach ma wiele stron i ujemnych. Z doznanych w ciągu dnia i wielce rozproszonych wrażeń, pozostają w świadomości zwiedzających zaledwie małe ich ułomki, słabe refleksy emocji kulturalnych — podczas, gdy zmęczenie fizyczne i psychicz ne dokonują reszty. Obcowanie ze sztuką wymaga spokoju i kontemplacji. Wymaga również odpowiedniego przygotowania w tej dziedzinie, przynajmniej w sensie popularnym, co i tak należy u nas niemal do wyjątków.

W tych warunkach daleka prowincja dotkliwie odczuwa głód sztuki — który starają się na swój sposób wykorzystać przeróżni wydrwigrosze oraz podejrzane przedsiębiorstwa dostarczające masowo fabrycznej tandety reprodukcyjnej bez żadnego wyboru. Trafiają się tam wprawdzie od czasu do czasu wędrowne pokazy propagandowe i tak zw. wystawy ruchome, urządzane przez związki artystów i instytucje kulturalne— częściej atoli widzimy tam wystawy obrazów o niezmiernie podejrzanej konduicie artystycznej, jako prywatne imprezy przeróżnych aferzystów, udających „artystów“ lub „mecenasów“, którzy dzięki nieświadomości swych odbiorców robią częstokroć w swej „branży“ niezłe interesy.

Ta niekontrolowana przez nikogo „propaganda“ artystyczna, zalewająca szczególnie w miesiącach letnich naszą odleglejszą prowincję — przynosi niewątpliwie wielką szkodę ogólnemu poziomowi kulturalnemu mas, obniżając smak i poczucie piękna w społeczeństwie; stwarza przy tym niebezpieczną konkurencję dla zawodowych artystów gównie z powodu taniości sprzedawanych objektów. Dzisiaj artyści muszą wystąpić nie tylko w obronie własnych interesów zawodowych, ale także w obronie reprezentowanej przez nich sztuki. Artysta czynnie broniący spraw sztuki, nie może zadowolić się namalowaniem obrazu i wysłaniem go na wystawę — ale musi się również zająć propagandą swej sztuki.

Po za tym brak odpowiednich wydawnictw i czasopism artystycznych ogromnie naszej prowincji daje się we znaki. Wydawnictwa artystyczne przyczyniają się niewątpliwie w wysokim stopniu do szerzenia kultury artystycznej, do pogłębienia i skrystalizowania poważnych sądów o sztuce. Z liczby prenumeratorów pism artystycznych można sądzić o stanie świadomości kulturalnej w społeczeństwie. Jeśli np. wiemy, że trzy i pół milionowy naród fiński posiada **pismo muzyczne ze 100.000 prenumeratorów** — to jesteśmy przekonani, iż mamy do czynienia z narodem okazującym w tej dziedzinie poważne zainteresowania.

U nas jest zgoła inaczej. Co możemy sądzić o państwie 34- milionowym, które nie posiada tysiąca prenumeratorów pisma poświęconego plastyce? Jest to wprost nie do wiary, aby milionowa przeszło stolica nie mogła zdobyć się na jedno bodaj poważniejsze wydawnictwo artystyczne. Niesłychany wzrost przestępczości w sferach inteligentnych i rzucający się tam w oczy upadek obyczajów — to niewątpliwie smutne rezultaty braku szlachetniejszych aspiracji i kulturalniejszych zainteresowań wśród ludzi ukształconych. Owo zastraszające wyjałowienie duchowe i umysłowe tej sfery, która z racji swej pozycji społecznej powinna stać na świeczniku, jako przodowniczka i wychowawczyni narodu — objawia się również na prowincji, która coraz częściej staje się terenem gorszących afer demonstrowanych publicznie na sali sądowej. W Warszawie rezonans tego rodzaju kompromitujących wydarzeń jest zgoła inny, gdyż stolica ma wiele atrakcji pochłaniających uwagę ogółu — ma również rozliczne rozrywki kulturalne, które spełniając funkcję dydaktyczno-wychowawczą nasycają psychikę mas formą i treścią wyższego rzędu.

Tego właśnie brak naszej upośledzonej, „zabitej deskami“ prowincji. Jest ona poniekąd oderwana od życia zbiorowego, skazana na namiastki w postaci gazet i radia — „liżąc“ to życie kulturalne niejako „przez szybę“. W tych warunkach prowincja kupuje od wędrownych handlarzy okropne „landszafty“ i oleodruki importowane masowo z Niemiec i Czechosłowacji — podczas, gdy wybitni plastycy polscy przymierają głodem, lub ulegają wykolejeniu, chwytając się przeróżnych, bardziej dochodowych zawodów.

Dla artystów obecny stan masowej pauperyzacji w polskim społeczestwie, nie może pozostać nadal obojętny. Artyści domagają się od czynników miarodajnych rzetelniejszej niż dotąd opieki nad poziomem kulturalnym ogółu, który dzięki powojennemu spłyceniu swych potrzeb duchowych, przestał być już od szeregu lat normalnym odbiorcą sztuki. Prowincja zwłaszcza woła wielkim głosem o pomoc, woła o książki i czasopisma artystyczne, których nie ma, o wystawy, których nie da się z braku funduszów zrealizować, o odczyty i pogadanki o sztuce, których nikt nie chce darmo wygłaszać.

Lepiej może zrezygnować z niejednej kosztownej wystawy reprezentacyjnej za granicą, finansowanej przez państwo — aniżeli pozostawić własnemu losowi owe dziesiątki tysięcy głodnych duchowo pariasów, żyjących jak w zaraniu średniowiecza zdala od zbawczych promieni kultury pięknej. Z propagandą tej kultury należy się zwrócić przede wszystkim do kół i środowisk dotychczas prawie nie tkniętych, do miniaturowych osiedli i miasteczek na prowincji, która jest zawsze dla niej wdzięcznym terenem i posiada dla sztuki daleko więcej zapału, aniżeli zblazowane pod tym względem ośrodki dużych miast.

Sztuka nie może być nadal wyłącznym przywilejem warstwy posiadającej . Sztuka dzisiejsza pragnie wyjść naprzeciw tym masom ludu pracującego, które dotychczas z wiadomych względów dostępu do niej nie miały.

Konrad Winkler.

Na ostatniej fali

STRAJK POWSZECHNY W DAMASZKU O USTAWĘ O OCHRONIE PRACY

DAMASZEK (PAT). — Unia związków zawodowych proklamowała wczoraj rano strajk generalny. Postulatem strajkujących jest uchwalenie przez parlament ustawy o ochronie pracy. Skonsygnowano silne oddziały policji. Miasto jest jak wymarłe, nie ukazały się gazety, a praca odbywa się jedynie w urzędach państwowych. Przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie strajkujących, poczym wysłano delegację do premiera i przewodniczącego Izby.

BOMBARDOWANIE MADRYTU

MADRYT (PAT). — Agencja Havasa donosi: Wczoraj rano skierowali powstańcy ogień ciężkiej artylerii na centralne dzielnice Madrytu. Wyrządzone szkody są znaczne.

ZAMIESZKI W PALESTYNIE

JEROZOLIMA (PAT). — W całej Palestynie trwają w dalszym ciągu zamieszki, jak również represje stosowane przez brytyjskie władze mandatowe. Codziennie dokonywane są liczne aresztowania i wysadzane w powietrze domy arabskie. Aktywiści arabscy zastrzelili nad Jordanem na granicy między Palestyną a Transjordanią brytyjskiego strażnika. We wsi Salafi zastrzelili terroryści trzy arabskie kobiety, które złamały bojkot w stosunku do Żydów. Nie ma prawie dnia, aby nie uszkodzono natowego rurociągu i nie zapalono wyciekającej z niego nafty.

PRZED ZAOSTRZENIEM STOSUNKÓW JAPOŃSKO-SOWIECKICH

PARYŻ (PAT). — „Populaire“, omawiając sytuację na Dalekim Wschodzie, stwierdza, że skład nowego rządu japońskiego świadczy wyraźnie, iż stosunek tego państwa do Sowietów ulegnie wyraźnemu zaostrzeniu.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ

W Warszawie w poniedziałek rani w auli uniwersytetu J. P. odbyło się otwarcie międzynarodowej konferencji naukowej na temat nowych idei izyki, zorganizowanej przez międzynarodowy instytut współpracy intleklektualnej przy Lidze Narodów przy współudziale polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej.

Na otwarcie konferencji przybyli reprezentujący Pana Prezydenta Rzplitej minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski.

Za stołem prezydialnym zajęli miejsca prezes polskiej komisji współpracy intelektualnej prof. Lutostański, dyerktor międzynar. inst. współpr. intelekt. H. Bonnet oraz członek międzyn. komisji wsp. intel. prezes Pol. Tow. Fizycznego prof. Cz. Białobrzeski. Po jednej stronie stołu prezydialnego zajęli miejsca członkowie Senaty Akademickiego, po drugiej — uczestnicy konferencji, reprezentujący elitę fizyków całego świata.

Zebranie zagaił prezes polskiej komisji wsp. intel. prof. Lutostański, dając wyraz w imieniu komisji polskiej najgłębszej radości z powodu zebrania się w Polsce przedstawicieli nauki.

Z kolei zabrał głos p. minister W. R. i O. P. W. Świętosławski, wygłaszając przemówienie.

Zabierali następnie głos rektor U. J. P. prof. dr. W. Antoniewicz oraz prof. S. Mazurkiewicz pierwszy witając zjazd w imieniu uniwersytetu, drugi w imieniu Tow. Uaukiwego Warszawskiego, po czym prof. C. Białobrzeski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zarysował cele i przedmiot konferencji, która jest poświęcona podstawom i konsekwencjom ogólnym nowych teorji fizycznych.

O godz. 15 rozpoczęły się w Tow. Nauk. Warsz. posiedzenia naukowe.

Pończosznicy gotowi do dalszej walki

W dniu 29 maja r. b. w cali kina „Resursa“, odbyło się ogólne zebranie robotników, zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym, przy napełnionej do ostatniego miejsca sali.

Sprawy zawodowe referował tow. Jurczak, omawiając sytuację jaka się wytworzyła po orzeczeniu Komisji Rozjemczej oraz podając krytytce samo orzeczenie, jako krzywdzące bardzo duży procent robotników. Referent podkreślił, że Min. Op. Społ. było poinformowane o zatargu, a powołało Komisję Rozjemczą dopiero w 5-tym tygodni ustrajku. Zwłoka ta szła na rękę przemysłowcom i zaszachowała robotników, którzy zdecydowaną postawą osiągnęliby podwyżki dla wszystkich kotoniarzy.

Po dyskusji zebranie przyjęło rezolucję akceptującą stanowisko Zw. Kl. wyrażając gotowość walki o resztę nie uwzględnionych żądań.

Referat polityczny wygłosił tow. Wachowicz, którego pojawienie się na sali wywołało burzę oklasków.

Mówca scharakteryzował sytuację polityczną w Europie oraz w Polsce. Położenie nasze na skutek imperializmu hitlerowskiego jest nad wyraz ciężkie, tymbardziej że społeczeństwo polskie niema najmniejszego wpływu na politykę państwową. Referent wskazuje, że w Polsce cała siła tkwi w masach ludowych, które w tych ciężkich dla nas chwilach winny decydować o całokształtcie polityki państwowej, gdyż lud jest jedynym gwarantem naszej niepodległości. Sytuację może naprawić rozwiązanie sejmu i senatu oraz nowe wybory oparte na 5-cio przymiotnikowym prawie głosowania, gdyż to jest najspokojniejsza droga, do zmiany systemu rządzenia w Polsce.

Przemówienie tow. Wachowicza było nagrodzone niemilknącymi oklaskami.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę“.

Pod groźbą utraty pracy pracują robotnicy w niedzielę

Oblężenie sklepu na Nowomiejskiej

W niedzielę, dnia 29 b. m., w godzinach południowych posesja Nr. 20 przy ul. Nowomiejskiej była widownią niecodziennego widowiska, wywołanego oblężeniem przez policję składu hurtowego wełny i włóczek firmy M. Heber i Synowie.

Składy posiadają równocześnie pracownię, a mianowicie przewijalnie oraz skręcalnię, mieszczącą się na pierwszym piętrze oraz częściowo na parterze.

Zauważono, że w niedzielę i święta praca w zakładzie firmy Heber trwa, jednak kilkakrotna nagła interwencja nie doprowadziła do zatrzymania robotników.

Wreszcie stwierdzono, że procz dwóch oficjalnych wyjść na parterze i pierwszym piętrze, znajdują się jeszcze dalsze trzy, a mianowicie jedno zamaskowane całkowicie, prowadzące do piwnicy, oraz dwa dalsze prowadzące do prawej i lewej oficyny.

Dzięki temu z chwilą alarmu robotnicy mieli możność ulotnić się jednym z bocznych wyjść, w najgorszym wypadku ukryć w piwnicy.

Nieoczekiwanie przed pracownię firmy Heber zajechał samochód ciężarowy i wysiadło kilkunastu policjantów. Wszystkie wejścia do pracowni obstawiono, a ponieważ zastano wejścia zamknięte, oderwano kłódki. Gdy policja wkroczyła do pracowni zastała 4 współwłaścicieli: braci Lezora i Mordkę Hebera, ich szwagra Joszkowskiego oraz czwartego wspólnika Landaua. Poza tym zastano 27 robotników, którzy byli zatrudniani.

Po wylegitymowaniu współwłaścicieli, robotników przewieziono do komisariatu P. P., gdzie przeprowadzono badania i sporządzono odnośne protokóły. O wykroczeniu powiadomiono również Inspektorat Pracy. Rzecz jasna, iż robotnicy żadnej winy nie ponoszą, gdyż zmusza się ich do pracy w niedziele pod groźbą utraty pracy.

Z codziennych walk robotników

ROBOTNICZY „GEHY“ OBRONILI SIĘ. Jak już donieśliśmy, w fabryce płaszczy impregnowanych p. f. „Geha“, przy ul. Pomorskiej 18 wybuchł strajk okupacyjny 35 robotników. — Strajk wybuchł z powodu zamierzonej przez firmę redukcji. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy, w wyniku której przedstawiciel firmy zobowiązał się cofnąć zapowiedzianą redukcję. Wobec powyższego robotnicy strajk przerwali i w dniu wczorajszym przystąpili do pracy.

LIKWIDACJA ZATARGU W FARBIARNI BORNSTEINA. — Jak już donosiliśmy w farbiarni i wykończalni firmy Bornstein przy ul. Bandurskiego 14/16 wybuchł ostry zatarg na tle urlopów.

W dniu wczorajszym interweniował w tej sprawie inspektor pracy, który doprowadził do porozumienia między firmą a robotnikami, dzięki czemu zatarg został zlikwidowany.

AKCJA MAJSTRÓW FABRYCZNYCH. Po ogólnych zebraniach majstrów w sekcjach fachowych, które opowiedziały się za proklamowaniem jednodniowego strajku protestacyjnego, wobec nie możności osiągnięcia porozumienia na drodze rokowań polubownych, obecnie Zarząd Związku Majstrów opracował memoriał, który przedstawi w dniu dzisiejszym okręgowemu inspektorowi pracy i prosić będzie o zawiadomienie Min. Op. Społ. o decyzji strajku protestacyjnego.

O ile w bież. tygodniu nie zostanie nadesłana odpowiedź Zarząd Zw. Majstrów proklamuje strajk protestacyjny.

PRZED STRAJKIEM MAJSTRÓW W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE. Jak to już podawaliśmy między Związkiem Majstrów, a zakładami Widzewskiej Manufaktury powstał ostry zatarg, na tle zamierzonej obniżki płac prowizyjnych od produkcji.

Na ostatnim zgromadzeniu ogólnym majstrowie Widzewskiej Manufaktury odrzucili warunki wystawione przez firmę i przedstawili własne żądania, na które jednak firma dotychczas nie udzieliła odpowiedzi.

Zatarg ostatnio zaostrzył się wskutek tego. Majstrowie w zasadzie przygotowali się już do podjęcia strajku, a jedynie z uwagi na to, że ewent. strajk spowodował by wstrzymanie produkcji w ogóle, co pozbawiłoby robotników w wielu wypadkach zarobkowania.

Niemniej jednak Związek porozumiewał się z organizacjami robotniczymi i liczyć się trzeba, że w bież. tygodniu proklamowany zostanie strajk majstrów w zakładach Widzewskiej Manufaktury o ile porozumienie nie zostanie osiągnięte.

O UMOWĘ W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM W TOMASZOWIE MAZ. Jak już donieśliśmy, w Tomaszowie Maz. powstał zatarg w tamtejszym przemyśle budowlanym. Robotnicy, zatrudnieni w tym przemyśle w liczbie przeszło 500 osób, domagają się zawarcia układu zbiorowego, który by uregulował warunki ich pracy oraz płac, jak również podwyżki zarobków.

Powiadomiony o zatargu inspektor pracy, inż. Szumski wyznaczył konferencję w tej sprawie na nadchodzący piątek, dn. 3 czerwca r. b.

DZISIEJSZE KONFERENCJE W INSPEKCJI. Inspektor 14-go obwodu wyznaczył na dzień dzisiejszy 5 konferencyj, a mianowicie z firmą „Dentalis“, gdzie wybuchł strajk na tle żądania 15% podwyżki płac; z firmą B-cia Goldlust, gdzie robotnicy żądają dopłaty różnicy do stawek; z firmą A. J. Ostrowski, gdzie wybuchł zatarg na tle zwolnienia z pracy 12 robotników; z firmą Margulies i Wolman, gdzie powstał zatarg na tle nie przyjęcia do pracy 16 robotników oraz z firmą „Lentex“, gdzie powstał zatarg na tle obniżenia stawek płac robotniczych.

LIKWIDACJA ZATARGU W FIRMIE EISERT I SCHWEIKERT oraz w firmie Biedermana. W dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny w f-mie Eisert i Schweikert, przy ul. Gdańskiej nr. 47, na tle wypłaty różnicy do stawek (8% i 12%). Robotnikom w liczbie 400 należy się przeszło 7.000 zł. dopłaty. Firma, która obiacała wypłacić należność na Zielone Święta wezwała delegatów i oświadczyła, że sumy tej nie wypłaci. Wskutek zdecydowanej postawy robotników firma cofnęła się z zajętego stanowiska i przyrzekła dokonać wypłaty. Wobec tego zatarg uległ likwidacji i robotnicy opuścili mury fabryki.

***

Również likwidacji uległ strajk w farbiarni i wykończalni przy ul. Kilińskiego 2. Na zwołanej konferencji w Inspekcji Pracy administracja fabryki przyrzekła, że wszyscy robotnicy zostaną przyjęci do pracy i za strajk nikt prześladowany nie będzie. Sprawę delegata robotniczego tow. Szenfelda, którego firma nie chciała przyjąć do pracy i o którego robotnicy walczyli rozstrzygnie inspektor pracy.

Krwawa awantura na szosie

Konduktor autobusu Ł.W.E.K.D. zabił szofera

W niedzielę w godzinach popołudniowych na szosie z Łodzi do Łagiewnik doszło do strzelaniny, która zakończyła się śmiercią człowieka.

Szofer AntoniGlanowski wybrał się prywatnym autem swego pracodawcy Ch. Szterna (Piotrkowska 6) na wycieczkę podmiejską razem ze swymi dwoma braćmi Janem i Józefem i kolegą Zdzisławem Lipińskim.

W pewnej chwili w motorze samochodu nastąpił defekt i auto stanęło.

W tym czasie nadjechał od strony Łodzi autobus Ł. W. E. K. D. prowadzony przez szofera Józefa Ścisłowskiego. Autobus musiał się zatrzymać mając zatarasowany przejazd a konduktor Zygmunt Kurzawa wyszedł na drogę i począł wymyślać grzebiącym przy motorze, którzy również nie pozostali mu dłużni.

Ponieważ w czasie kłótni Kurzawa wydobył notes i zapisywał numer samochodu, wywołało to reakcję. Glanowscy i Lipiński natarli na Kurzawę, który wydobył rewolwer i oddał kilka strzałów, trafiając pierwszego z napastników, szofera Antoniego Glanowskiego w brzuch.

Gdy ranny padł, pozostali podnieśli go i umieścili w samochodzie, po czym odjechali do Łodzi. Glanowskiego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni, gdzie mimo operacji nad ranem zmarł wskutek odniesionego postrzału. Po wyjaśnieniu sprawy policja zatrzymała Jana, Józefa Glanowskich oraz Zdzisława Lipińskiego i zarządziła dochodzenie.

Wiadomości z całej Polski

ZJAZD KSIĘGARSTWA POLSKIEGO.

W dniach 18 i 19 czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie VI z rzędu Zjazd polskiego księgarstwa.

W programie Zjazdu przewidywane jest także wielkie zebranie publiczne z zaproszonymi przedstawicielami władz, nauki, literatury i prasy, pod hasłem i na temat: „Kulturalne i gospodarcze znaczenie księgarstwa“.

OSZUST - AWANTURNIK PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał niezwykły przestępca, który tym razem występował jako 57-l. Karol Szymański.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, Szymański, jako mały chłopiec, został adoptowany przez jednego z członków rodziny carskiej i otrzymał nazwisko Mikołaja Sokołowa. Ukończył on wyższą szkołę oficerską w Kijowie. Gdy był w randze kapitana, wybuchł przewrot bolszewicki i Sokołow wyjechał do Niemiec, a następnie do Szanghaju, gdzie prowadził rozległe, a kończące się złośliwymi bankructwami przedsiębiorstwa, jako Oskar Miller, i musiał uciekać, poszukiwany przez tamtejsze władze. Przeniósł się następnie kolejno do Francji, Belgii i Holandii, a następnie do Stanów Zjednoczonych A. P., gdzie po kilku złośliwych upadłościach pod nazwiskiem Witolda Kozickiego, zaczął grasować na terenie amerykańskiej Polonii. Już jako Karol Szymański, przyjechał następnie do Havru i Polski, by jako rzekomy przedstawiciel Komitetu Polskiego w Stanach Zjednoczonych, pobierać kaucje od poszukujących pracy w Ameryce. M. in. zaproponował pewnemu księdzu, prowadzącemu wychowawczy zakład rzemieśniczy, by wraz z 60 uczniami przeniósł się do Ameryki, gdzie mu gwarantował odpowiedni rozwój zakładu. Naciągnął on na kaucję kilkanaście osób i został skazany przez łódzki sąd okręgowy na 1 i pół roku więzienia z tym, że po wyroku zostanie wysiedlony z granic Polski i oddany w ręce policji jednego z poszukujących go państw.

NAPAD BANDYCKI.

Dwaj niewyśledzeni dotąd bandyci napadli w nocy na mieszkanie 73-l. wdowy Stęczniakowej w Samolężu, pow. szamotulskiego, i, steroryzowawszy staruszkę, zmusili ją do wydania ostatnich 6 złotych. Przekonawszy się, że Stęczniakowa wydała im rzeczywiście ostatnie pieniądze i że jest biedna, bandyci zwrócili jej zrabowane pieniądze i uciekli.

OSZUST UDAWAŁ OFICERA-PILOTA.

Policja wileńska aresztowała i osadziła w więzieniu na Łukiszkach Sergiusza Kotłowskiego, który udawał oficera-pilota, dokonywując w ten sposób szereg nadużyć w firmach wileńskich.

W jednej chwili straciła cały majątek

Niezwykły wypadek utraty majątku zdarzył się lokatorce domu nr. 58 przy ul. Franciszkańskiej w Łodzi, M. Rozenblumowej. Rozenblumowa nosiła przy sobie stale w specjalnym woreczku cały swój majątek w postaci biżuterii, brylantów, pereł i t. p. Gdy Rozenblumowa udała się do znajdującej się na podwórzu ubikacji, woreczek wysunął się i wpadł do dołu klacznego. Na krzyk Rozenblumowej rozpoczęto przeszukiwanie dołu, co jednak nie dało rezultatu. Wartość biżuterii wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

SPORT

ŁKS GRA Z „JUGOSŁAWIĄ“ wicemistrzem piłkarskim Jugosławii, dn. 2 sierpnia.

ŚWIĘTO W. F. ODŁOŻONE

Wyznaczone na niedzielę zawody sportowe w ramach święta wychowania fizycznego, zostały z powodu złej pogody odłożone do soboty 4 czerwca.

JEDYNY REPREZENTANT ŁODZI na kolarskie mistrzostwa Polski Wójcik z Rapidu, został zdyskwalifikowany za jazdę z prowadzeniem.

PRZECIW KANDYDATURZE SACHSA (łodzianina) na kapitana związkowego Polskiego Związku Hokeja Lodowego wystąpili delegaci Łodzi na walnym zgromadzeniu związku.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE KL. „C“ okręgu łódzkiego odbędą się w Pabianicach bieżącej soboty i niedzieli 4 i 5 czerwca. Zgłoszenia wraz z wpisowym przyjmuje sekretariat T. S. Kruszender Pabianice, ul. Zamkowa 3, na ręce p. Z. Kłysa.

POPIS SPORTOWY „JUTRZNI“ z udziałem około 400 sportowców odbędzie się w Helenowie w sobotę 4 czerwca o godz. 16-ej. Przewidziane są popisy gimnastyczne 14 grup, wyścig kolarski na 25 okrążeń toru, mecze koszykówki z udziałem łódzkiego TUR-a i Jutrzni warszawskiej, występy zapaśnicze i wiele innych.

CZERWIEC MIESIĄCEM WERBUNKOWYM sekcji lekkoatletycznej TUR-a, w czasie którego nowowstępujący zostają zwolnieni z opłat wpisowych. Zgłoszenia przyjmuje na boisku przy ul. Letniej we wtorki i czwartki każdego tygodnia tow. Skóra Bronisław.

WIDZEW ZDOBYŁ PUNKT na SKS-ie, osiągając wynik remisowy 2:2.

Obecnie zrównał się „Widzew“ punktowym stanem posiadania z Sokołem zgierskim (po 7), ustępując mu nieco stosunkiem bramek. Prześcignięcie zgierzan jest dla widzewiaków kwestią dalszego pozostania w kl. A.

TUR WICEMISTRZEM SZCZYPIORNIAKA. Osłabiona drużyna TUR-a pokonała Zjednoczone 4:3, zaś ŁKS—IKP 10:5.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

SZCZYPIORNIAK MĘSKI KL. A

Klub	Gier	Pkt.	Br.
1) Ł. K. S.	10	19:1	111:44
2) T. U. R.	10	15:5	84:51
3) H. K. S.	9	9:9	55:61
4) WIMA	8	6:10	42:72
5) I. K. P.	10	6:14	44:76
6) Zjednoczone	9	1:17	34:66

Proces dra Jedlińskiego 1 czerwca

Proces znanego działacza ludowego d-ra Jedlińskiego został wyznaczony na dzień 1-go czerwca. Proces odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Przemyslu.

Trybunałowi przewodniczy wice-prezes Sądu Okręgowego, p. Hańczyc, wotują s. o. Ciecierski i s. o. dr. Dietz, oskarżenie popiera prok. Kruczkowcki. Bronią dr. Graliński z Warszawy, dr. Landau ze Lwowa i dr. Grossfeld z Przemyśla. (ATE.).

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.